

# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem z datą na dzień następny.  
ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.  
KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau D) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.  
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu) " 1.20 " 3.50 "  
na pocztach niemieckich " 1.20 " 3.60 "  
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską " 1.85 " 5.50 "  
W Kr. Polsk. i zagranicą tylko p. opaską " 2.50 " 7.50 "  
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiolamowej — 15 fenygów.  
reklamy za jednolamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterolamowej — 30 fenygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 150.

Poznań, środa dnia 5-go lipca 1916.

Rok XI.

Poznań, dnia 3. lipca 1916.

## Pod hasłem zgody.

Wyборы warszawskie weszły w nowy okres. Po skrytalizowaniu się różnych organizacji wyborczych na gruncie zupełnej rozbieżności haseł, organizacji, których odrębne zapatrywanie na działalność rady miejskiej zapowiadało namietne walki o krzesła radzieckie, pojawiła się niespodziewanie myśl przeprowadzenia akcji wyborczej pod wspólnym hasłem zgody dla dobra kraju.

Podaj pierwszy rękę do zgody Narodowy Komitet Wyborczy, który stanowiąc organizację silną, mający duże widoki połącznienia licznych zastępów wyborców, mógł śmiało niż którykolwiek, zdobyć się na ten akt dobrej woli obywatelskiej. Jakoż wezwanie to znalazło należyne oddźwięk w tych organizacjach, do których się zwrócił.

A trudności były znaczne. Wiadomo, że ogromna większość społeczeństwa polskiego w Warszawie wszystkie najważniejsze instytucje i zrzeszenia społeczne, uznały, że jedynym programem w obecnych wyborach może być wybór takiej rady miejskiej, która by była wyrazem jednolitego i jednolitego myślenia społeczeństwa i która składałaby się z „najuczciwszych, najdzielniejszych i najpoważniejszych przedstawicieli wszystkich stanów ludności polskiej Warszawy“. Pod takim hasłem powstał Centralny Narodowy Komitet Wyborczy.

Stanowisko doktrynerskie zajął Centralny Komitet Demokratyczny, zamierzający wybór radnych uzależnić od zapatrywania kandydata nie tylko na sprawy polityki miejskiej, lecz nawet na kwestie polityki zewnętrznej. Chciano poprosić do rady miejskiej wprowadzić ludzi o określonych aspiracjach politycznych i stworzyć z przedstawicieli obywatelstwa warszawskiego rodzaj Parlamentu, mającego zajmować się czemś innym jeszcze prócz zadań, przepisanych ordynacją miejską.

Z rozbrajającą szerokością wyjawił tę myśl organ Komitetu Demokratycznego, Kurjer Polski, stawiając kwestię w ten sposób:

„Kierownicy instytucji społecznych i zawodowych, tworzący „Komitet Narodowy“, uważają, iż najlepszymi są ludzie, znający się na gospodarce i którzy w dzisiejszych ciężkich czasach potrafią poprowadzić tę gospodarkę możliwie oszczędnie, a jednocześnie zdołają uchronić ludność od nędzy i głodu.

„Komitet Demokratyczny“, złożony z polityków, ludzi połączonych wspólną ideją, inaczej stawia tę sprawę. Podkreślając niezwykłość czasów, w jakich przyjdzie działać radzie miejskiej stolicy Polski, i to, że będzie ta rada jedynym ciałem, pochodzącym z wyborów, wzywa do wybrania na radnych takich ludzi, którzy nie ograniczą się do załatwiania spraw gospodarczych, ale będą także pracowali nad urzeczywistnieniem programu politycznego“.

Lecz interes najwyższy ogólny wymaga, aby w radzie miejskiej znaleźli się przedstawiciele obu komitetów. Albowiem „w radzie miejskiej muszą się znajdować praktyczni i teoretyczni znawcy gospodarki miejskiej, ale obok nich na ratuszu Stolicy muszą zasiąść ludzie o szerszych horyzontach politycznych“, jakich oczywiście dostarcza wyłącznie Komitet Demokratyczny. Autor artykułu zapomniał zupełnie, że w Komitecie Narodowym zestrzelili swe siły najwybitniejsze i najwpływowse partie polityczne w Królestwie, którym trudno odmówić także „szerszych horyzontów politycznych“. Podział pracy taki, jak go sobie wyobraża Kurjer Polski, żeby jedni zabiegali o dobro miasta, a inni uprawiali „wielką politykę“ w radzie miejskiej, szczęściem nie znalazł ogólnego po-

parcia. Nawet zwolennicy Kurjera Polskiego musieli zrozumieć, że wobec praktycznej pracy na gruncie gospodarki miejskiej takie naciągane różniczkowanie nie posiada żadnej zgoda wartości.

Ale zrozumiano i to jeszcze, że nie czas dziś na walki partyjne, że jak to powiedział dobrze Kurjer Warszawski, „każde serce po polsku czujące znaleźć sobie powinno miejsce w reprezentacji miasta, każda myśl polska znaleźć ujście i możliwość wypowiedzenia się jasnego; zrozumieć to winien każdy, komu losy ojczyzny są drogim, kto na ołtarzu ojczyzny gotów jest złożyć wszystko“.

Na tem podłożu, wszystkim partjom wspólnym pod wyższymi hasłami dobra i pożytku ojczyzny nastąpiło porozumienie wśród organizacji wyborczych w Warszawie.

„Mając na uwadze przede wszystkim dobro narodu polskiego, oraz pragnąc w dziejowej chwili wykazać zespolenie i solidarność wszystkich pod sztandarem naczelnego narodowego postulatu, obecni delegaci Komitetu Narodowego i Demokratycznego, zdecydowali wystawić jedną wspólną listę kandydatów, łącznie ze wszystkimi Komitetami wyborczymi żydowskimi“

Tak brzmi uchwała organizacji, wśród których stanęła zgoda w akcji wyborczej. Ułożenie list kandydatów nie stanowiło problemu, różnic w zapatrywaniach, które istnieją i istnieją. Lecz na tem polegał radosny objaw zgody, że programy partyjne podporządkowały się ogólnonarodowemu hasłom współpracy dla kraju i jego jaśniejszej przyszłości.

Gdy więc 13. lipca obywatele Warszawy stanęli do urny wyborczej, sam akt wyborczy będzie bardzo uproszczony. Ułożona przez oba komitety centralne i Zjednoczenie Wyborców Żydowskich lista czyni wybory zbyteczne w kurjach 1, 2, 4 i 5. Organizacje żydowskie otrzynają piętnaście mandatów, do czego dojdzie jeszcze kilka z piętnastu mandatów, pozostałych w kurji 6. warstwom robotniczym, i — być może — jakie mandaty w trzeciej kurji, gdzie wybierają poszczególne organizacje inteligencji. W każdym razie na podstawie tej zgody zawartej istnieje pewność, że przyszła rada miejska Warszawy zszereguje pracowników nie tylko obeznanych z skomplikowaną pracą gospodarki miejskiej, lecz że praca ta będzie odpowiadała potrzebom i aspiracjom tych warstw, które z tytułu historycznego i kulturalnej przewagi w Warszawie nadają piętno stolicy polskiej.

**Statystyka wyborów.** Według ściśle obliczonej statystyki zapisy w 52 okręgach, na jakie podzielono „Wielką Warszawę“ wynoszą 79 981. Dochodzi do tego liczbą wyborców zapisanych w kurji trzeciej dla inteligencji w ilości 2345. Ogólna więc liczba zapisanych na listy i uprawnionych do głosowania przy wyborach do rady miejskiej wynosi 82 326 osób.

## Zacięte walki na zachodzie i wschodzie.

Patrząc na wzmagające się do najwyższego stopnia napięcia sił walki na wszystkich frontach, odnosi się wrażenie, że wszelkim istotnie w okres nowych decydujących zapasów orężnych, które mają przeważać szalę zwycięstwa na jedną lub drugą stronę. Nigdy w wojnie obecnej nie było tak wielkich i równoczesnych wysiłków zbrojnych na wszystkich ważniejszych placach boju, jak w tej właśnie chwili. Państwa czwóporozumienia znalazły wreszcie ów moment upragniony do wielkiej jednolitej akcji ofensywnej od wschodu i zachodu, a nawet, o ile o włochów chodzi, także od połud-

nia. Od miesięcy trwały przygotowania go-rączkowe, od miesięcy ćwiczone świeże rezerwy, fabrykowano masy amunicji i gromadzono niezliczoną ilość dział od lekkiego do najcięższego kalibru. Podczas kiedy francuzi od połowy lutego w krwawych niesłychanie walkach i z obrzymleniemi ofiarami utrzymać musieli napór ofensywny niemieckiej, przeprowadzonej z bezprzykładną energią i konsekwencją, czynili anglicy i rosjanie wszystko, co było możliwym, aby w danym momencie mózgi rzucić świeże siły do walki i przyjść z pomocą sojusznikowi francuskiemu. Ale francuzi musieli długo czekać na ten moment pożądanym. Ofensywa niemiecka pod Verdun czyniła powolne wprawdzie ale coraz dalsze stałe postępy, żelazny napór wojsk atakujących od północy zmuszał francuzów do coraz ciśniejszego grupowania się w bezpośredniej bliskości zagrożonej twierdzy; już tylko 5—6 kilometrów oddzielało Niemców na prawym brzegu Mozy od miasta Verdun.

Wzmagaly się więc głosy w opinii francuskiej, wskazując na zbyt wielkie ofiary, ponoszone przez Francję i domagające się coraz natęższej pomocy Rosji i Anglii. Ale jeszcze raz podjęły państwa centralne inicjatywę w postaci ofensywy austriackiej, podjętej w maju przeciwko Włochom. Dopiero początek czerwca przyniósł upragnioną przez francuzów wielką ofensywę z Włoch w Galię i na Bukowinie. A teraz wreszcie, gdy walki stały się zmiennym szczęściem w pełnym jeszcze dążeniu, rozpoczęli anglicy i francuzi wspólnie nową akcję ofensywną w północnej Francji, o której już tyle pisano i mówiono. Ze anglicy wszystko, co w ich siłach leżało, uczynili, aby z pełną gotowością ruszyć do boju, o tem, znając ich energię i systematyczność, nie można wątpić. Szczególnie w dziedzinie artylerji, której skuteczna działalność stała się w wojnie nowoczesnej głównym warunkiem powodzenia ofensywy, wyteżyli anglicy wszystkie siły, aby zgromadzić odpowiednią ilość armat i potrzebne kolosalne zapasy amunicji doprowadzić na front. Tak przygotowana ofensywa musiała przynieść te początkowe sukcesy, o jakich donoszą komunikaty. Pod strasliwym ogniem masowym nagromadzonej w wielkich masach artylerji niepodobna utrzymać pierwszej linii rowów strzeleckich. Ale zmuszenie przeciwnika do cofnięcia się na drugą linię nie oznacza jeszcze oczywiście faktycznego zwycięstwa. Należy się spodziewać jeszcze bardzo długotrwałych walk, zanim o ostatecznym wyniku ofensywy będzie można coś powiedzieć.

Według najświeższego komunikatu niemieckiego przyniósł drugi dzień walk tylko w jednym miejscu, na południe od Somme pewien sukces atakującym, o tyle, że jedną dywizję musiano tam z pozycji pośredniej cofnąć dalej na właściwą drugą linię główną. Korespondenci wojenni gazet berlińskich podnoszą, że sukcesami prawie wyłącznie poszczycić się mogą francuzi, którzy walczą na prawym skrzydle nad rzeką Somme. Zdolali oni tam zająć miejscowości Hardecourt, Carlu, Herbecourt i Asservillers. Wszystkie te punkty leżą na zachód od Peronne. Bardziej na północ odnieśli anglicy małe tylko korzyści, zajmując wsie Fricourt i Mametz.

Równocześnie podjęli francuzi na prawym brzegu Mozy pod Verdun bardzo zacięte ataki w okolicy Thiaumont, ale ich odparto. Nadto zdobyto w górce baterji Damloup, tuż pod fortem Vaux.

Tak się przedstawia sytuacja na zachodzie. Na wschodzie rosjanie przeszli do ataków w różnych punktach na całym froncie od Litwy aż do Bukowiny. Ataki te zostały wszędzie odparto, częściowo walka toczy się jeszcze w dalszym ciągu.

W szczególności atakowali rosjanie armję Hindenburga pod Smorgonia mi na wschód od

Wilna, armję księcia Leopolda bawarskiego nad kolejną Baranowicze-Snow (linja Brześć Litewski-Mińsk) i urządzili kontr-atak na Wołyniu przeciwko Linsingenowi. Tutaj rzucono wielkie masy kawalerji do walki, które jednak zupełnie odparto. Liczba jeńców wzrosła o 1800. („Wiadomości wojenne“ w dodatku.)

## Wiadomości polityczne.

### O rezerwach pocztowych Bawarii.

Monachjum, 2. lipca. (W. T. B.) Podczas obrad nad etatem pocztowym w Izbie posłów oświadczył minister komunikacji w sprawie rezerwy pocztowej co następuje: Bawarskie instytucje dowiodły uprawnienia swej samodzielności. Nie pozostały wstecz w pracy swej poza innemi administracjami. Znaczek bawarski jest częścią samodzielności poczty bawarskiej, muszę przeto odeprzeć życzenie zniesienia jej. Możemy pozostać dobrymi Niemcami, mając nasz własny znaczek pocztowy (żywe okłaski na prawicy). Wniosek centrowy, aby wbrew uchwale Parlamentu z dnia 3. czerwca zachować znaczek bawarski przyjęto wielką większością.

### Prezydent Wilson uniknąć wojny z Meksykiem.

Nowy Jork, 1. lipca. (W. T. B.) Prezydent Wilson przemawiał na zebraniu klubu prasy, wywodząc, że tylko wtenczas zdecydowałyby się na wojnę z Meksykiem, gdyby nie pozostała żadna inna droga wyjścia. Słuchacze przyjęli oświadczenie żywymi okłaskami.

### Konstytucja w Chinach.

Kopenhaga, 2. lipca. (W. T. B.) Według telegramu z Pekinu edykt prezydenta przywraca konstytucję prowizoryczną pierwszego roku republiki chińskiej. Wszystkie nowatorstwa ostatniej konstytucji są usunięte. Zawarte w tym czasie traktaty obowiązują nadal. Zebranie pierwszego Parlamentu zwołano na 1. sierpnia.

## Ze świata.

### Rozruchy drożyzniane w Bernie.

Berlin, 3. lipca. (W. T. B.) Wczorajszy Bund szwajcarski donosi o rozruchach drożyznianych jakie miały miejsce na berneńskim rynku w sobotę. Tłumy kobiet rzuciły się na zgromadzony towar, rozniosły go w jednej chwili, powysypywały kosze z owocem i ziemniakami, wnosząc przytem okrzyki przeciwko burmistrzowi miasta i przeciwko fatalnej gospodarce miejskiej. Rozgniewane niewiasty udały się następnie przed ratusz, gdzie zostały rozpedzone sikawkami straży ogniowej.

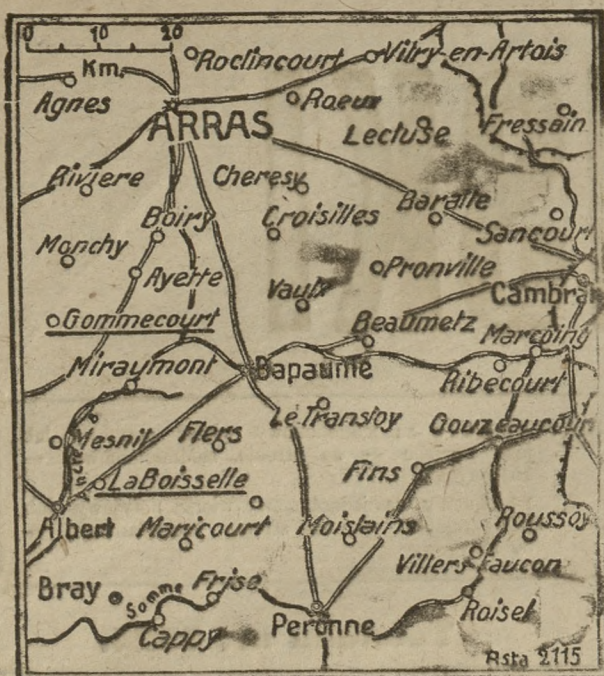
## Nasze sprawy.

325-letni jubileusz cechu mularskiego w Poznaniu. Trzy i ćwierć wieku mija w tym roku, jak w stolicy Wielkopolski założonem zostało Towarzystwo cechu mularskiego (Gospody). Towarzystwo obchodzić będzie jubileusz swój w niedzielę 20. sierpnia i zaprasza na uroczystość te Towarzystwa i Gospody zawodowe z miasta Poznania, ile możności ze sztabarami. Towarzystwa, chcące wziąć udział w uroczystości jubileuszowej, mają donieść o tem do dnia 10. sierpnia na ręce p. Jana Marcinkowskiego w Poznaniu, Dolna Wilda 69.

Program obchodu następujący: O godz. 9 rano uroczysta msza św. na intencję Towarzystwa w kościele podominikańskim. Uczestnicy zechcą się stawić punktualnie o godz. 8 przy ul. Wrocławskiej 15. O godzinie 11 uroczyste posiedzenie w Hotelu Saskim z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Powitanie delegatów i gości. 3) Ukonstytuowanie biura. 4) Odczytanie protokołu i maly pogląd na czynność Towarzystwa. 5) Wykład ks. szambelana Kłosa. 6) Wolne głosy. 7) Zamknięcie posiedzenia.

## Sprawy społeczne i gospodarcze.

Sprawa renty na starość. Wiadomo, że granicę wieku, upoważniającego do pobierania renty na starość, obniżono z 70 na 65 lat. Nowy ten przepis wszedł w życie z mocą obowiązującą wstecz od 1. stycznia 1916 roku.



Teren nowej ofensywy na zachodzie.

Wszyscy ubezpieczeni więc, którzy do 1. stycznia 1916 roku skończyli 65. rok życia, wlepił dostateczną ilość znaczków i wypełnili czas karencyjny, mogą zgłosić swą pretensję do renty pod adresem odpowiedniego urzędu ubezpieczeniowego (Versicherungsamts), bez względu na to, czy są w stanie zarobkować czy nie. Przy zgłoszeniach przedłożyć należy ostatnią kartę i książeczkę kwitową (w której się wlepią znaczki), książeczkę z obliczeniami znaczków (Aufrechnungsberechnungen) oraz metrykę.

Premjowanie stadników włościańskich z pokreśli lby rolniczej odbędzie się: w Nowym tomyślu 6. lipca o godzinie 7 rano, w Opalenicy 6. lipca o godzinie 6 1/2 rano.

### Składki i pokwitowania.

— \* Na bezdomnych złożyli w administracji pisma naszego w dalszym ciągu:

Ziarniak ze Strzałkowa	10,00
Aleksander Grandkowski za lipiec	5,00
Grodzki z Szczecina	20,00
wygrany zakład z Gniezna	5,—
od młodzieży	6,65
K. M. z pola	10,00
Lechna z Dopiewa	5,00
W. Nowakowska z Wrześni zamiast świątła przed obrazem Matki Boskiej	5,05
od pacjentek zamiast kwiatów imiennowych dla dr. Janiny Z.	10,00
A. P. z podzięk. Najsw. Sercu Jezusowemu za opiekę nad bratem znajdującym się w polu na głodne dzieci	84,04
Józef Stankowski z Buku	1,00
K. z Leszna	10,00
Letycja Fabrowska z Ostrzeszowa	5,00
W. Ozdowski w miejsce wieńca na trumnę śp. Stanisława Budnikowskiego	5,00
ze skarbanki kantoru firmy B. Kasprowicza w Gnieźnie na głodne dzieci Król Polskiego	11,00
Telefor Porawski 3. kwartałna rata	100,00
M. Fongler w pewnej intencji	10,00
B. M.	2,00
M. S. za dyferencję pp. L. i W.	80,00
X. z Lazarza	5,00
N. N. z Strzałkowa zaoszczędzone na koleji	3,20
zebrane na imiennach dr. W. J.	36,00
M. Dalewski 6. i 7. rata	30,00
Koszewski, ul. Szeroka	30,00
Wanda Rowińska z Skarczewa ze skarbanki na biedne dzieci	5,00
Kazimierz Kopenhagen	5,00
Z. Kleinówna w miejsce wieńca na trumnę śp. St. Budnikowskiego	10,00
I. Wł. z podziękowaniem Matce Boskiej	
Nieustaj. Pomocy za odebrane łaski	10,00
Ludwik Laskowski za mniejszą dekorację na Boże Ciało	20,00
chorąży Wł. Wiśniewski z obozu jeńców z Fürstenbergu w zamian za otrzym. posiłki o dp. Alcocka z Anglii na głodnych w Królstwie	20,00
Julja Weichertowa podatek za lipiec 5 mk.	
Józef W. z pola 5 mk., Zbych i Stach	

## Z estrady.

„Wieczór słowa“ p. Kazimierzy Rychterówny. P. Rychterówna, opuszczając Poznań, aby podjąć dalsze podróże artystyczne w granicach zacieśnionych obecnie twardym pierścieniem wojennym, zgotowała nam ucztę pożegnalną. Mimo przykrego upału, nie sprzyjającego — daleko! tego rodzaju imprezom, pospieszyło wiele kulturalnej publiczności, zajmując niemal wszystkie miejsca na wielkiej sali „Apollo”. Śnać poprzednim występami p. Rychterówna umiała podbić serca wszystkich, śnać na wszystkich umiała rzucać czar magnetyczny. Przypuszczam, że wstępnie do skrucha, że należę do tych nielicznych prawdopodobnie, którzy, dzięki zbiegowi niefortunnym okoliczności, wczoraj po raz pierwszy uczestniczyli w jej „wieczorze żywego słowa”. Szkoda to moja osobista, najosobistsza, niepowetowana. Byłem świadkiem rozlicznych dysput i sporów, staczanych na temat interpretacji p. Rychterówny, wycieczano różne pro i contra. Po wieczerze wczorajszym odrzucić muszę wszelkie opinie, urabione na podstawie referatów trzecich, aby postawić jedno tylko twierdzenie, a mianowicie: sztuka p. Rychterówny — to skarb przebogaty, z którego artystka, świadoma

W. z Gryfii 3 mk., z podzięk. św. Antoniemu za odnalezienie żółwika 1,60 mk. razem 14,60

Ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza zebrano od członków Rady Nadzorczej i Zarządu Kasy Pożyczkowej w Gnieźnie w dniu 25. letn. urzędowania dyrektora Adama Janowskiego 100,00 mk., Sutor 25,00 mk.

Ogółem złożon z poprzednio kwitowanemi 153 700,94 mk.

— \* Na kościół jubileuszowy i pamiątkowy na Wildzie w Poznaniu złożyli w dalszym ciągu: P. L. 10 mk., Z. Rybicki z Brugg 50 mk., ks. N. N. z obczyzny 50 mk. Razem zebraliśmy 463,55 mk.

— \* Na chleb św. Antoniego złożył w dalszym ciągu K. Wrzyszczyński z Dobrzyca z podziękowaniem za odebrane łaski i prośbę o nowe 10,00 mk. Razem zebraliśmy na nowo 15,05 mk.

— \* Na szpitalik św. Józefa złożył dr. Szulcowski w miejsce wieńca na trumnę śp. Antoniego Kromolickiego 10,00 mk. Razem zebraliśmy na nowo 16 mk.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 4-go lipca 1916.

Kalendarz Dziej: Józefa Kalasatego Wielistawa

Jutro: Cyryla i Melodego. Prokop;

Wschód słońca: Dziej: 3,45 zachód: 8,22

Jutro: 3,46 " 8,22

Wschód księżycy: Dziej: 7,54 " 10,0

Jutro: 9,6 " 10,12

— \* Przepowiednia pogody berli. stacji meteorologicznej na środę 5. bm.: przeważnie pochmurno i drobne opady deszczowe; stronami burza; temperatura bez znaczniejszej zmiany.

### OSOBISTE.

— \* Egzamin. Na uniwersytecie wrocławskim złożyła p. Janina Lawicka, córka śp. dr. Lawickiego ze Środy, w nowej filologii egzamin państwowy pro facultate docendi.

— \* Egzamin. Pan dr. Mieczysław Nawrowski z Wągrowca zdał przed komisją egzaminacyjną w ministerstwie robót publicznych w Berlinie egzamin państwowy na budowniczego rządowego.

— \* Uczczenie profesora Laskowskiego. Z Gieny donoszą: Ciało uniwersyteckie w Gienewie urządziło w Palais Eynard manifestacyjną uroczystość dla uczczenia profesora Laskowskiego, wykładającego w fakultecie medycyny przeszło lat czterdzieści. W uroczystości brało udział całe gremium profesorskie oraz delegacja profesorów, podkreślając motyw skłaniające do uczczenia sędziwego profesora, wycofującego się od dotychczasowej działalności z powodu podeszłego wieku i starganych w pracy sił. Kolejno zabierali głos profesorowie Ultramar, d'Espine, Rehous, dr. Lardy, profesor Fehr, dziekan fakultetu medycyny Cristian i wielu innych. W imieniu przyjaceli profesora Laskowskiego, kolegów i studentów złożył pan Eternod pięknie wykonany medalion na ręce profesora Laskowskiego. Medalion ten jest dziełem Carezzettiego. Profesor Laskowski, wzruszony do łez dziękował za ten objaw sympatii i czci i zaznaczył, że tego żywego objawu pragnął uniknąć ze względu na smutne czasy obecne. Po przemówieniach okolicznościowych nastąpiła wspólna kolacja, podczas której wznoszono wiele toastów na cześć naszego zasłużonego rodaka.

— \* Pogrzeb Marii ks. Czartoryskiej. W piątek po południu odbył się we Wiedniu pogrzeb Marii księżnej Czartoryskiej. Pokropienie zwłok w kościele OO. Augustjanów dokonał ks. Kuliński w asystencji duchowieństwa. Oprócz rodziny byli obecni: najwyższy podkomorzy hr. Karol Lanckoroński, b. minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski, prezydent najwyższego trybunału rachunkowego bar. Beck, minister dr. Morawski, b. minister Korytowski z małżonką, ks. Zdenko Lobkowicz, starszy mistrz ceremonii hr. Chołonewski z córką, prezydent dr. Exner, szefowie sekcji Kleeberg i Galecki, radcy ministerjalni Pietrzy-

kowski, Piłat, Twardowski, Decykiewicz, p. Abrahamowiczowa, Koźmian, Michał hr. Baworowski, Stanisław Starzyński itd. Zwłoki złożono prowizorycznie na wiedeńskim centralnym cmentarzu, skąd zostaną następnie przewiezione do grobowca rodzinnego w Sieniawie.

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— \* Tear Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu. W sobotę „Bajczarki“, komedia w trzech aktach M. Bałuckiego, posiadająca prócz szeregu świetnie nakreślonych figur, sceny niezmiernie interesujące i pełne humoru. W niedzielę wieczorem poraz drugi „Bajczarki“.

Teatr letni w ogrodzie St. Domingo. Ażebny program w ogrodzie więcej urozmaicić, odegraną będzie w niedzielę po południu o godz. 5 krotochwila w trzech aktach M. Feldmanna ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Figlarny teść“. Początek koncertu o godz. 3.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3, od godz. 8—12 i od 3—5.

— \* Wydział teologiczny Tow. Przyjaciół Nauk. Posiedzenie członków odbędzie się w czwartek dnia 6. lipca o godz. 5 po południu w gmachu Towarzystwa przy ul. Wiktorji 26-27. Na porządku obrad referaty syndyka p. Szczanieckiego z Gniezna: 1) O pociąganiu sług kościelnych do podatków kościelnych; 2) O traktowaniu polis na zabezpieczenie na wypadek śmierci dawanych w zastaw.

Ks. dr. Hozakowski.

— \* Kolonje wakacyjne Stelli. W dalszym ciągu przyjmują laskawie dzieci poznańskie na wakacje: pp. Potworowska z Goli 12 chł., za pośrednictwem p. Szyfterowej z Koszkowa w dalszym ciągu: pp. Marianna Rembowska z Grodnicy 1 dz., Franciszka Puślecka z Koszkowa 1 dz., Michał Wujczak z Podręczca - dz., P. E. Zakrzewska z Miroslawic 4 chł., p. A. Szukrzyńska z Siernik 4 dz.; za pośredn. ks. prob. Kilińskiego z Brodnicy, p. Michał Jurga z Żurawca 1 chł., p. hr. Mielżyńska z Iwna do Daków Mokrych 4 chł., za pośredn. pani Janta-Pokczyńskiej z Wysokiej: ziemianka z okręgu Tucholskiego, p. Rozczynalska z Lubieszyna 1 dziewczę.

Dziękujemy serdecznie za dotychczasowe, a prosimy o laskawe dalsze zgłoszenia. Adresować prosimy: Biuro Towarzystwa Stella w Poznaniu, ul. Piotra nr. 7 (Posen O. 1., Petri str. Nr. 7.)

Zarząd Stelli.

— \* Ciężka burza z grzmotami i błyskawicą przechodziła nad miastem naszym dzisiaj przed świtem. Błyskawice powtarzały się w krótkich odstępach i oświetlały horyzont złowrogim blaskiem, łamiąc się z promieniami wschodzącego już słońca, a gromy i pioruny były jeden za drugim, zapelniając przestworze głuchym loskotem. Piorun uderzył kilkakrotnie w niedalekiej okolicy, narazie nie wiadomo. Równocześnie spadł ulewny deszcz, który jednak nie wpłynął wcale na ochłodzenie się temperatury. Gdy bowiem burza minęła, niebo z rannym braskiem się wyprzedziło i obecnie mamy nie mniejszy upał niż wczoraj.

— \* Z powodu nadmiernego upału rozpuszczono dzisiaj w gimnazjum Marii Magdaleny wszystkich uczniów o godzinie wcześniej.

— \* Poważny wypadek, mogący za sobą daleko smutniejsze pociągnięcia następstwa, zdarzył się wczoraj w południowej godzinie na ul. Berlińskiej przy wylocie ulicy Bismarcka. Woznica wozu spedytorskiego, jadąc z ul. Bismarcka ku Berlińskiej, nie uważał za wskazane zorjentować się, czy ma wolny przejazd i powożąc koniami na chybił trafił dostał się z zaprzęgiem swoim pomiędzy dwa tramwaje, nadjeżdżające z przeciwnych stron. Oba konie powalone zostały na bruk; jeden uszedł cało, drugi natomiast poważnie odniósł okaleczenia. Również wóz uległ uszkodzeniu. Głównie zawinił wypadek woźnica wozu spedytorskiego, ale nie można do pewnego stopnia odmówić winy i kierownikom tramwajów, bo obowiązkiem ich jest przy wylotach ulic poprzecznych zdwojona zachować ostrożność.

— \* Okropny wypadek zdarzył się w rodzinie biletowej przy kolej elektrycznej, Jasińskiego, mieszkającego przy ul. Nowowiejskiej (Nollendorfsr.) 29. Dwuletnie dziewczętko, pozostawione na chwilę bez nadzoru, weszło na okno i przechyliwszy się wypadło z trzeciego

piętra na podwórze. Małeństwo odniosło złamanie prawej ręki i poważne obrażenia wewnętrzne. Jest jednak nadzieja, że zdoła utrzymać się przy życiu.

— \* Nauczycielki zamiast nauczycieli. Minister oświaty wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego można w ludowych szkołach we większych aniżeli dotąd rozmiarach zastępować nauczycieli przez nauczycielki. W szkołach dla dziewcząt liczba nauczycielek może nawet osiągnąć dwie trzecie, podczas gdy nauczycieli byłaby tam tylko jedna trzecia.

— \* Czytelnia i Biblioteka Tow. Przyj. Nauk jest od 1. lipca do 15. sierpnia z powodu wakacji letnich zamknięta.

— \* Dni bezmięsne a karty na mięso. Z chwilą zaprowadzenia kart na mięso zakaz sprzedaży mięsa w tak zwane dni bezmięsne stał się właściwie bezcelowym. W Berlinie zakaz ten już zniesiono ze względu na to, że kartami na mięso zapobieżono już nadużywaniu kupna oraz ze względu na to, że w letnich miesiącach przechowywanie mięsa sprawia nieraz trudności i towar może się zepsuć. Restauratorów i t. d. natomiast obowiązują dni bezmięsne nadal.

Podobnie jak w Berlinie powinno się zniesić zakaz sprzedaży mięsa we wtorki i piątki w szkole, gdzie zaprowadzono karty na mięso. Przyczyniłoby się to też do usmieszenia natłoku w sklepach rzeźniczych, które miałyby wówczas dwa dni w tygodniu więcej do dyspozycji.

— \* Zbieranie odpadków blaszanych i cynowych. Z magistratu otrzymujemy co następuje: Magistrat zamierza zarządzić zbieranie po domach prywatnych odpadków z blachy i cyny celem zużytkowania ich dla potrzeb wojskowych. Upoważnione do zbierania osoby zaopatrzone są w poświadczenie podpisane przez dyrektora miejskiej straży pożarnej i mają czapki urzędowe.

Zbierać się będzie: 1) Przedmioty z białej blachy: puszki od konserw, od opiekanych śledzi, od sardynek, od herbaty, blaszane pudełka od papierosów, puszki od kiełbów i karmelków, od czernidla na obuwie, wórków od margaryny, formy do babek, części lamp i nakrycia na lampy, butelki blaszane, zabawki wszelkiego rodzaju, plakaty blaszane, konwie do mleka, polewaczki ocynowane, sprzęty kuchenne, lejki, skarbanki blaszane itp. 2) Przedmioty polane cyną: łyżki, aparaty mleczarskie, części centrifug, nieckę czyli kopanki rzeźnicze i części maszyn rzeźniczych. 3) Przedmioty z cyny i z przymieszka cyny: stare taierze i łyżki cynowe, stanjol, kapsułki od butelek itp.

Zbieranie wymienionych powyżej rzeczy odnosi się mianowicie do przedmiotów, nie nadających się już do użytku. Wynagrodzenia wobec nikłej wartości poszczególnych przedmiotów nie można udzielić. Oddawać też można przedmioty te codziennie na głównym odwachu straży pożarnej przy ul. Marszałarskiej 3.

Kowalski, były wydawca Naszej Gazety w Starogardzie, zasyła Gazecie Gdańskiej pozdrowienia z Juriewa Polskiego, położonego 80 klm. za Moskwą. W liście swoim donosi, że w jesieni roku zeszłego wzięty do niewoli jako pomocnik rezerwy, żyje i jest przy zdrowiu. Pominiawszy ograniczenia jeńca, powodzi mu się dobrze.

— \* Pociągi wakacyjne. W dniu 6. lipca kursować będą osobne pociągi wakacyjne z Katowic przez Wrocław i Poznań do Swinoujścia, Misdroy, Stralsundu i Rugji oraz z Katowic przez Wrocław i Poznań do Kołobrzegu, Gdańska i Sopot, a w dniu 7. lipca w Góry Ołbrzymie i Klodkie. Ostatni pociąg, z powodu słabej frekwencji, nie wyjedzie jednak, jak było pierwotnie przewidzianem, z Bydgoszczy, lecz dopiero od Poznania (o godzinie 10,11 przed południem). Ci podróżni, którzy wykupili już bilety na podróż z Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia, Gniezna i Piły, mogą za teni biletami; z pewną dopłatą korzystać ze zwykłych pociągów aż do Poznania. Na życzenie można też pieniądze za wykupione na rzeczonych stacjach bilety otrzymać z powrotem. Dyrekcja kolejowa zwraca uwagę, że podróżni mogą otrzymać wyjaśnienie co do miejsc dla nich rezerwowanych i t. p. od urzędników, pełniących służbę przy pociągach wycieczkowych.

— \* Ku przestrodze podróżujących koleją. Nieszczerliwie wypadki, zdarzające się przy otwieraniu lub zamykaniu drzwi w pociągach, nie należą bynajmniej do rzadkości i wszelkie pod

interpretacją zaś artystycznie indywidualną, jaką posługuje się p. R. — sugeruje się i oświeca. W sposób wręcz fenomenalny uwzględniła ona pierwiastek muzyczny, pierwiastek zmysłowy, pierwiastek umysłowy i harmonje. Wszystkie te pierwiastki ogniskują się w kreacji jej w sposób taki, że zadziwiłyby poetów, których utwory „deklamowała“. Jestem przekonany, że wszyscy ci autorzy wczorajszego wieczoru, a więc Sienkiewicz, Słowacki, Kasprowicz, Wyspiański, Staff, Konopnicka i Rydel, gdyby oni wszyscy usłyszeli utwory swoje w odтворzeniu Rychterówny, zdumieliby nad pięknem, jakie stworzyła, nad siłą swego ducha, jaką zakleli w swą poezję, nad nastrojami, jakie wstrząsały nimi podczas tworzenia. Artystka wskrzesza to wszystko, pospołu z twórcami przeżywa ich ból tworzenia i w zawrotne kolo tych przeżyć mocą niezwykłąną, wrzega słuchacza.

To jest ogólna, najogólniejsza charakterystyka żywej sztuki p. Rychterówny. Czy rozdrabniać ją teraz w szczegółowym omawianiu interpretacji poszczególnych utworów? Po co? Trud zresztą niepokonalny w ciasnych ramach sprawozdania. Więc tylko dla uprzytomnienia notujemy, że w części pierwszej poświęconej Sienkiewiczowi, przesunęły się przed nami obrazy, klasycznego piękna bogów,

greckich, straconych przez nowych władców z wyżyn Olimpu, ukazał się nam nieśmiertelny Janko Muzykant z całym tragizmem swojej niezrozumianej duszy dziecięcej. Dalej stawiała artystka przed oczy nasze nieśmiertelne piękno śmierci Heleny Słowackiej, zagrała nam symfoniczną „Pieśń wieczorną“ Kasprowicza, wzbudziła siłą zmartwychstańczą „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego. Wreszcie odtworzyła „Deszcz jesienny“ Staffa, całą beznadziejną tęsknotę zamierającej natury, dalej tę żywiołową miłość ziemi ojczystej w duszy chłopca polskiego z „Pana Balcera“ Konopnickiej, i rzewność bezgraniczną „Bajki o Kasji i Królewiczu“ Rydla. I tu jedno może wypowiedziałyśmy zastrzeżenie, przy „Bajce o Kasji“, gdzie chodzi o dziewczynkę dopełnienie słów poety. Nie mogę się mianowicie oprzeć uczuciu, że artystka w rozmyślnych Kasji przekroczyła nieco granicę wysokich tonów. Wywoływało to pewien dysonans, nie wiem — zamierzony, czy nie — ale moim zdaniem, niczem nieuzasadniony.

Jeżeli na zakończenie opuszczającej nas artystce powiem: „do widzenia“, z wyrażeniem życzenia: „najrychlejszego powrotu!“ — sądzę, że solidaryzuję się w tym wypadku z tą całą rzeszą uczestników, jej wieczorów.

Cz. K.

tym względem przestrogi nie odnoszą widocznie pożądanego skutku. Świeżo zdarzył się wypadek, że pewna 18-letnia dziewczyna trzymała rękę przy otwartych drzwiach wagonu, gdy nagle biletowy zatrzasnął drzwi. Nierozważnej dziewczynie zmiądzły drzwi prawie wszystkie palcy u ręki.

## KRONIKA PROWINCJONALNA.

— \* (st) **Gnieźno.** (Srebrny jubileusz). W dniu 1. lipca obchodził obywatel miasta naszego, znany działacz na niwie społecznej, p. Adam Janowski, dyrektor Kasy Pożyczkowej w Gnieźnie, srebrny jubileusz pracy w tejże instytucji. Jubilatowi Szczęść Boże w dalszej pracy na placówce, którą zajmuje od ćwierć wieku ku pożytkowi instytucji i ogółu!

— \* (b) **Smigiel.** (Kradzież). Na ostatnim targu dokonano znowu kilku kradzieży kieszonkowych. Pewnej gospodyni skradziono z kieszeni w sukni 170 marek pieniędzy papierowych.

— \* (b) **Piła.** (Smutny wypadek). Dziesięcioletni chłopiec Leon Ludwiczak odwiedził swego dziadka, poczem udał się z towarzyszem swym 8-letnim chłopcem, kapać się. Ludwiczak wszedł do czołna, które towarzyszy odepchnął mocno od brzoju. Czołno się przewróciło i nieszczęśliwy wpadł do wody i utonął.

— \* **Toruń.** (Ku uczczeniu Sienkiewicza). W dzień Św. Piotra i Pawła odbył się w Toruniu wieczór artystyczny, urządzony staraniem Towarzystwa Ziemiaków, ku uczczeniu rocznicy urodzin H. Sienkiewicza. Dochód przeznaczono Towarzystwu na ochronkę ziemiaków w Łodzi. Na program złożony się występy Kazimiera Rychterówny, artystki dramatycznej z Lwowa, Marii Szrajbierówny, młodej violinistki z Berlina, tudzież dwa żywe obrazy, urządzone przez panią doktorową S. z Torunia. Mimo strasznej niepogody liczna publiczność ze wsi i miasta dopisała dobrze i sala Wiktorji zapełniona była prawie całkowicie.

Kazimiera Rychterówna, to ogólnie znana, ceniona i doświadczona artystka. Posiada ona wspaniały organ głosu o bardzo szerokiej skali i wielkiej modulacji. Włada sztuką deklamatorską po mistrzowsku, porywa, czaruje i zachwyca słuchaczy. Za też burze oklasków dziękowały artystce za jej produkcję, a w „Janku Muzykancie” i „Bajce o Kasji” L. Rydla niejedno oko i mężczyźni zachodziło łzą rozczulenia.

Maria Szrajbierówna jest młodą uczenicą Barcewicza. Posiada już świetną technikę, wielkie zrozumienie artystyczne i jest tak wysoko muzykalną, że całą duszę wlewa we wykonywane twory. W sonacie Józefowicza, a zwłaszcza w Havanaisie Saint-Saënsa okazała artystka wielkie bogactwo technicznych środków, którym rozporządza i zupełnie opanowanie instrumentu.

Utworki Wieniawskiego i Mazur Młynarskiego przemawiały do nas tęskną swojską piosenką, tryskającą naszym polskim temperamentem. W Chopina Nocturn „Es-dur” wlewała koncertantka tyle uczucia i uduchowienia, że porwała słuchaczy w czarowną krainę fantazji i piękna. Życzymy tej młodej a wiele rokującej artystce dalszego rozwoju i powodzenia. Akompaniował jej znany p. Eichstaedt z Poznania, który wywiązał się jak zwykle świetnie ze swego zadania. Publiczność dziękowała obu artystkom, obrzucając je kwiatami, a komitet uczcił wieńcami laurowymi.

Obrazy żywe przedstaw. scenę błogosławieństwa Ligii i Winicjusza przez św. Piotra, i dysputę św. Pawła z Petroniuszem z Quo Vadis H. Sienkiewicza. Wypadły oba doskonale, drugi zwłaszcza świetnie.

Typy, ugrupowanie i kostiumy były bardzo udatne, a podziwiać wprost można talent pani dr. S. w pokonaniu wielkich trudności w dekoracji odpowiedniej do tematu. Pomagali jej w tem całkiem bezinteresownie pp. Kosiński i Sułcki z Torunia, przyoznaczając się ze swej strony do powodzenia wieczoru. Całość była tak piękna i udatna, że z żalem mimo późnej pory opuszczaliśmy publiczność salę Wiktorji.

Tow. Ziemiaków uczciło w godny sposób Henryka Sienkiewicza, a bardzo znaczny dochód pomógł otrzeć niejedną łzę z oczu biednych bezdomnych sierot. O. P. P.

— \* (r) **Nakło.** (Bezczelna kradzież). Jednej z ostatnich nocy skradziono z nowej budowli szkoły ewangelickiej, znajdującej się obecnie w surowym stanie pod dachem, wszystkie wiązarki dachu. Policji udało się na drugi dzień rano złodziei wykryć i drzewo odebrać. Wiązarki były jednakże, celem transportu rozebrane, wskutek czego mszą cięcie na nowo drzewo zestawiać i wiązać.

— \* (r) **Kcynia.** (Pożar). U właściciela młyna parowego R. wybuchł w niewytłumaczony sposób pożar w stodole i zamienił ją jako i sąsiednią stajnię w perzynę. Młyn tylko mało ucierpiał.

— \* (r) **Żnin.** (Obłożenie aresztem). Rzeźnikowi W. obłożono aresztem centnar mięsa i wyrobów mięsnych z wieprzowiny w chwili, gdy zamierzał je z sąsiedniego dworca Jaryszewa wyeksportować do Berlina.

— \* **Wschowa.** (Biednaptaszyzna). Na zamieniu rolnika, orzącego w polu, usiadł skowronek i nie odlatywał. Zdziwiony wieśniak spojrzął w górę i spostrzegł jastrzębia, krążącego w górę. Oczywiście wystraszony skowronek szukał opieki u człowieka i znalazł ją. Ody niebezpieczeństwo minęło, ptaszek odleciał.

— \* (b) **Racibórz.** (Łatwo nabyte, łatwo pozbyte). Prady tej doświadczył na sobie pewien górnik, który otrzymał wynagrodzenie 1416 mk. z przypadającej części wygranej w loterii. Urządowany pojechał zaraz do Raciborza, aby tam spędzić kilka chwil dobrze i weselo. Rozczuwając, naprzód różne większe

zakupy, odwiedził rozmaite restauracje, poczem udał się na dworzec kolejowy. Tutaj zauważył ku wielkiemu przerażeniu, że zgubił gdzieś portmonetkę ze wszystkimi pieniędzmi. Szybko więc dał swoje paczki pod opiekę stojącemu na dworcu pewnemu mężczyźnie, sam zaś czemprędzej pobiegł z powrotem do miasta. Zgubionych pieniędzy jednakże nie znalazł w miejscu i gdy następnie zmartwiony powrócił na dworzec, znikł także bez śladu stróż powierzonych mu paczek, zabierając naturalnie paczkę ze sobą.

— \* (b) **Puck.** (Utonęło) przy kąpieniu dwóch żołnierzy ochotników tutejszej stacji lotniczej. Natychmiastowe zabiegi o przywołanie obu nieszczęśliwych do życia, okazały się bezskutecznymi.

— \* (sw) **Ślusk.** (Śmiertelny wypadek). Robotnica Jasch dostała się na dworcu tutejszym pomiędzy zderzaki dwóch wagonów, które jej zgnioty kłakę piersiową. Przewieziono ją do lazaretu, gdzie godzinę później umarła.

(Zabity od pioruna). W Łosinie zabił piorun zajętego w polu przy sianożęciu 43-letniego żołnierza popolitego ruszenia Hermana Rahna.

## KRONIKA SĄDOWA.

— \* (b) **Za przekroczenie ceny maksymalnej** skazał sąd ławniczy we Wrześni gospodynię Apolonję Grajek ze Sołeczna na 200 marek grzywny względnie 40 dni więzienia. Żądała ona za małe kurczę, ważące tylko pół funta, 6 marek. Ze względu na to, że nie była jeszcze karana, odstąpił sąd od kary więziennej.

— \* **Ku przestrodze pobierających zapomogi wojenne.** Żona uczestnika wojny Marja M. z Brząkowiec pod Mysłowicami odpowiadała przed sądem w Mysłowicach. Mąż oskarżony, która otrzymywała z gminy 21 marek wsparcia, wrócił zeszłej jesieni z wojny do domu, lecz mimo to w dalszym ciągu korzystała z wsparcia gminnych. Ody się sprawa wydała, kobieta zwróciła gminie niemal wszystko oprócz 7 marek. Sąd skazał ją mimo to na 9 marek grzywny.

— \* **Niespodzianka w dniu ślubu.** Przed I. Izbą karną sądu ziemianńskiego I. w Berlinie stał mechanik Klemens Rucker oskarżony o kradzież. Jako świadek obciążający występowała przeciw niemu jego dawniejsza narzeczona, 21 lat licząca Anna K. Dziewczyna zapoznana się z Ruckerem na pewnej zabawie, a wkrótce nastąpiły zaręczyny, choć R. był żonaty; żona jego znajduje się w Ameryce. Dano na zapowiedzi, gdzie Rucker podał że jest „kawalerem”, po wyjściu zapowiedzi miał się odbyć ślub. Na koszty wesela przysłał ojciec dziewczynie 100 mk. Rucker, dowiedziawszy się o tem, przybył w dniu ślubu do mieszkania swej oblubienicy. Dziewczyna stroiła się w szaty ślubne, a przy tem pokazała mu owe 100 mk., które miała w torebce. Nie podpadło jej wcale, że Rucker rozmawiając z nią bawił się jej torebką. Potem odalił się, oświadczając, że musi jeszcze kupić kwiatów, i już więcej nie wrócił. Gdy dziewczyna, czekając na próżno dłuższy czas na powrót oblubienica, zabrała do torebki spostrzegła, że znikły przysłane jej przez ojca 100 mk. Dłuższy czas nie można było Ruckera odnaleźć. Obecnie odpowiadał przed sądem za tę i inną jeszcze kradzież. Wyrok zapadł na 2 i pół roku domu karnego i 10 miesięcy utraty praw obywatelskich.

## O akcję żywnościową dla Polski.

Biurowolffia podaje następujący artykuł z półrocznej Nordd. Allg. Ztg.:

W numerze naszym 154. z dnia 4. czerwca wyłuszczyliśmy powody, dla których niemożliwe są do przyjęcia warunki, pod którymi rząd angielski był rzekomo skłonny do pozwolenia na dowóz żywności dla ludności cywilnej Polski za pośrednictwem amerykańskiej komisji pomocniczej. Równocześnie rozważano kontrpropozycję, przedłożoną przez rząd amerykański rządowi angielskiemu. Te kontrpropozycje dają wszelką gwarancję osiągnięcia celu, do którego zmierzają Amerykanie. Zaznaczyliśmy poprawda już wówczas, że Anglia mimo to przeszkodzi dojdzie do skutku układowi na czas. Ponieważ bowiem układ ma mieć walor tylko do początku nowego roku żniwnego, musiał każdy nowy układ uczynić iluzoryczną możliwość dowozu jakichkolwiek znaczących zapasów żywności. Faktycznie Anglia gładko odrzuciła rozwiązanie choćby kontrpropozycji.

Z tego wynika jasno dla każdego rzeczowo myślącego człowieka, że Anglia nie myśli szczerze o dziele ratunkowym i że postawiła umyślnie tak niemożliwe warunki, aby Niemcy zmusić do ich odrzucenia i zważyć na nie winę za obalenie planu. Ten tok myśli nasunął się widocznie także panom po drugiej stronie kanału. Dla tego spowodowano pospiesznie Reutersa do podania w formie naciganego powodów niemieckich d alodrzucenia warunków angielskich i zaopatrzenia ich w zjadliwe komentarze. Świadomie fałszywym, w swym celu ostatecznym przejrzywym twierdzeniem, że polityka gospodarcza Austro Węgier pozostaje zupełnie pod kontrolą niemiecką, czyni się rządów niemieckich dla odrzucenia warunków angielskich hipokryzją, ponieważ nie zgodził się na niemożliwe żądanie, by przejął także gwarancję za aprobowanie zajętych przez Austro-Węgry obszarów Polski, oraz Serbji, Czarnogóry i Albanji. Rządy koalicji nie mogą — pisze Reuter dosłownie — dopuścić, by Polska podzielona została na dwie części. Przy tem zdaje się sprawozdawca całkowicie zapominać, że An-

gla sama zajęte przez siebie części zaprzyżądzonej i sprzymierzonej Francji i Belgii również sama administruje. Świadomie fałszywym jest także twierdzenie, że w północnej Francji tylko mała część żniwa pozostawia się chłopom francuskim. Anglia mogłaby się z łatwością przekonać za pomocą amerykańskiej komisji, gdyby do tego wogóle była zdolna. Oburza się ona tem, że administracja niemiecka w Belgji stara się o to, by robotnicy belgijscy przez pracę stali się godnymi dobrodziejstwa amerykańskiego i by nie żyli wyłącznie z jałmużny, lecz korzystali z okazji pracy.

Zaden rozsądny człowiek nie będzie także mógł uznać za uprawnione wymaganie angielskie wobec Niemiec, aby przez wykluczenie wszelkiego własnego nadzoru nad zaopatrzeniem ludności wyrzec się administracji obszarów zajętych.

O amerykańskich kontrpropozycjach doniesienie Reutersa nie zawiera ani słowa. Bardzo zrozumiałe! Powtórzenie ich nawet najbardziej niechętnemu otworzyłoby oczy na nieszczerłość angielską w całej sprawie. Spokojnie zatem pozostawić można sądowi neutralnego co do tego, komu przypisać chce winę za niedojście do skutku wielkodusznego dzieła amerykańskiego. Jeżeli, dzięki przewleczeniu rządu angielskiego układy nie doprowadziły dotychczas do żadnego wyniku, to jednak niedobór środków żywności w Polsce nie jest na szczęście takim, aby brak dowozu amerykańskiego miał doprowadzić do nędzy, jak się ją umyślnie ze strony angielskiej opisuje. Wobec gruntownego dzieła zniszczenia rosjan, którzy przy odwrocie swym z Polski z uznaniem całej prasy ententy burzyli swego czasu wszelkie zapasy i wytwory, były wprawdzie tego rodzaju obawy usprawiedliwione. Tylko przez jak najbardziej ofiarne starania i bezustanną troskę o wskrzeszenie zniszczonego rolnictwa w Polsce niemiecki zarząd wojskowy ochronił Rosję przed najcięższym z pośród wszelkich zarzutów, a mianowicie, że przez własną winę wystawiła własnych poddanych na śmierć głodową. Anglia zachowała dla siebie przywilej, że przez wznieście sztucznych przeszkód unicestwiła podzięki godne dzieło miłości amerykańskiej, które miało uświetnić następstwa okrutnego rosyjskiego sposobu prowadzenia wojny.

## Ostatnie wiadomości. Najświeższy komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 4. lipca. (W. T. B.) Zachodnia widownia wojny: Podczas gdy na północ od potoku Ancre nieprzejadł nie ponowił swych ataków, wprowadził do walki wielkie sily pomiędzy Ancre a Somme na froncie Thiesval-La Boisselle-lasek w Mametz, na północ od rzeki Somme na linii Barleux-Bellej. Wielkie liczby ludzi zużytych odpowiadały jego straty poniesione w ogniu naszej artylerji i piechoty. Ataki wszędzie odparliśmy. O wieś Hardcourt (na północ od rzeki Somme) toczą się zaciete walki. Francuzi, którzy tamże wtrągnęli, zostali wyrzuceni.

Na północno-wschód od Ypres na zachód od La Bassée i w okolicy na południowo-zachód od Lens lokalne ataki nieprzyjacielskie, na wschód od Mozy silne ataki na „Wysoką Baterję w Damloup“ zostały łatwo odparte.

Ponowne urzędowe doniesienia francuskie o odebraniu fortu Thiamont i baterji Damloup są takimi bajkami jak doniesienia o liczbie jeńców przy wydarzeniach nad Somme. Patrolki niemieckie na wschód i południowo-wschód od Armentières wtargnęły do angielskich oddziałów wywiadowcze pod Exbrücke (na zachód od Miłhuzy) do pozycji francuskich. Wzięto tu jednego oficera i 60 strzelców. Zestrzelono sześćdziesiąt lotników w francuskich, w tem 5 w walce napowietrznej bez własnych strat, cztery ogniem baterji. Sześć obezwładnionych samolotów jest w naszym ręku.

Wschodnia widownia wojny: Grupa wojsk generał-feldmarszałka Hindenburga: W związku z wielokrotnie wzmiankowanym ogniem rosjanie zaatakowali wieczorem i nocą w kilku miejscach na froncie jezioro Narocz-Smogonie — na wschód od Wiśniewa, znacznymi siłami po obu stronach Smogoni pod Boguszami (na północ-wschód od Krewa) i pod Słojkowszczyzną (na południe-wschód od Wiśniewa). Nie odnieśli żadnych sukcesów, natomiast strat doznał ciężkich.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka Ks. Leopolda bawarskiego: Silne kontrataki naszych wojsk doprowadziły do sukcesu wszędzie tam, gdzie rosjanom udało się zrobić początkowo postępy. W jeńcach uprowadzono przy tem 13 oficerów i 1883 szeregowców.

Grupa wojsk generała Linsingena: Także wczoraj rzucili się rosjanie z silnymi, częściowo świeżo sprowadzonymi wojskami przeciw naszemu pochodowemu naprzed. Pobiliśmy ich. Nasz atak zyskał dalej na terenie.

Armia generała hr. Bothmera: Na południowo-wschód od Tlumacza wojska nasze szybko postępując naprzód, odparły rosjan na przeszło 20 kilometrów szerokości frontu o przeszło 10 kilometrów w głąb.

Balkańska widownia wojny: Nie zaszło nic ważnego.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 4. lipca. (W. T. B.) Sprawozdanie urzędowe z dnia wczorajszego donosi między innymi: Na północ od rzeki Somme niemcy nie czynili w ciągu nocy żadnej próby, aby zaatakować stanowiska, zdobyte przez francuzów. Na południe od rzeki Somme francuzi zajęli na froncie o szerokości większej niż 5 kilo-

metrów linję pozycji niemieckiej na północ od Mère au Court, które jest w ich ręku, aż do skraju wsi Asservillers. Między temi dwoma stanowiskami wzięli wieś Herbécourt i postąpili dalej na południe ku Asservillers, której to miejscowości skraj północny i południowo-wschodni jest w ich ręku. Na północ od wsi Estrée oraz pomiędzy nią a Asservillers francuzi wzięli dalszych jeńców i zabrali ciężkie działa. W czasie francuskiego ognia działowego francuzcy lotnicy podpalili 13 niemieckich balonów na wysokości 1. lipca 2. W czasie ataku pokazało się tylko 9 niemieckich samolotów. Zaden z nich nie przeleciał nad linjami francuskimi, jeden zniszczono. Na południe od Avre francuskie oddziały wywiadowcze oczyściły rowy niemieckie granatami ręcznymi. Patrol francuski wzięł pod Prunay kilku jeńców i wprowadził kilka karabinów maszynowych. Po prawym brzegu Mozy niemcy zawładnęli dziś rano fortyfikacją Damloup, w kontrataku odebraliśmy im ją znowu.

Paryż, 4. lipca. (W. T. B.) Urzędowe sprawozdanie z poniedziałku wieczorem donosi między innymi: Na południe od rzeki Somme wojska nasze zajęły dziś rano Las Chapitre i wieś Feuillères. Bardziej na południe wzięli Asservillers, środkowemu niemieckich utwierdzeń obronnych. Na południe od Asservillers zdobyliśmy drugą niemiecką pozycję w pobliżu Estrée. W ciągu popołudnia postąpiliśmy poza drugą niemiecką pozycję i wzięliśmy Buscourt (na wschód od Feuillière) i Flaucourt. W kilku miejscach sięga obszar, zdobyty przez nas, na 5 kilometrów w głąb. Pośród materiału, który wpadł w nasze ręce, zdolano dotychczas nalicyzować siedm baterji, w tem trzy większego kalibru, moc karabinów maszynowych i działa, używanych w rowach strzeleckich. Liczba jeńców nierannych, wziętych do niewoli, przekroczyła obecnie 8000. Na prawym brzegu Mozy silne ostrzeliwanie okolicy Grzbietu Pieprzowego, od cinku okolo fortu Thiamont i baterji Damloup. Na froncie belgijskim skierowano skuteczny ogień niszczycielski na pozycje niemieckie w Drieghtachten i Steenstrate. Silne walki granatami ręcznymi na południowej części frontu.

## Komunikat angielski.

Londyn, 4. lipca. (W. T. B.) General Haigh donosi 3. lipca o godzinie 5 minut 45. Zacięta walka trwa, lecz postępuje w sposób dla nas pomyślny, w szczególności w okolicy La Boisselle, gdzie resztki załogi się poddały. Na innych miejscach pola walki uzyskaliśmy dalsze postępy i zdobyliśmy dalsze utwierdzenia nieprzyjacielskie.

Londyn, 4. lipca. W uzupełnieniu donosi jeszcze Haigh: Na reszcie frontu nie ważniejsze go prócz silnej działalności artylerjijskiej na kilku miejscach i wielkiego pomnożenia Hczby samolotów nieprzyjacielskich na południowym odcinku naszego frontu w dniu wczorajszym. Mimo to nasi lotnicy wykonali w sposób bohaterki powierzone im zadania. Zniszczyliśmy balon, który ogarnięty płomieniami spadł. Straciliśmy od początku walki na całym froncie angielskim 15 samolotów.

Atak samolotów na Sofję. Sofja, 3. lipca. (W. T. B.) Agencja bułgarska donosi: Dzisiaj rano około godz. 8 przed południem zjawili się nieprzyjacielski samolot na czas krótki nad miastem i rzucił 8 bomb na różne części miasta bez wyrządzenia szkód. Ostrzeliwany działami samolot ratował się ucieczką.

SKRZYŃKA DO LISTOW.  
— Ed. N. w Poznaniu: Zamieścić nie możemy. (K.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.  
— Tow. wioślarzy Tryton, Miesięczne zebranie w czwartek, 6. lipca o godzinie 9. na białej sali w hotelu francuskim. Na porządku obrad wykład p. Fr. Budzińskiego o lodziach oraz inne ważne sprawy.  
— Kwartalne walne zebranie Tow. przem. Sobieski w Poznaniu odbędzie się jutro w środę o godzinie 8. wiecz. w lokalu posiedzeffi Chwaliszewo 58-59. Na porządku obrad sprawozdanie sekretarza skarbnika i bibliotekarza.

— \* W ogrodzie zoologicznym występował gościnnie w niedzielnym koncercie jako dyrygent w kilku numerach 8-letni Rio Gebhardt z Berlina. Młody artysta zyskał ogólne uznanie. Uderzało mianowicie jego subtelne i wyrobione poczucie rytmiczne oraz jędrne i energiczne uderzenie taktu. Młodociany dyrygent dyrygował z pamięci, która nie opuszczała go ani na chwilę.  
Jutro w środę drugi występ Gebhardta. Program jutrzejszego koncertu jest specjalnie dobrany. Rio dyrygować będzie Rossiniego uwerturą Tella, szósta symfonia Haydena i kilku innych utworów.

Telegraficzne wypłaty.  
Berlin, 4. lipca 1916.

	Ofiarowano	Żądano	Ofiarowano	Żądano
	3. 7.	3. 7.	4. 7.	4. 7.
Nowy Jork . . . . .	517 1/2	519 1/2	517 1/2	519 1/2
Holandja . . . . .	234 1/2	226 1/2	234 1/2	226 1/2
Dania . . . . .	158 1/2	159 1/2	158 1/2	159 1/2
Szwecja . . . . .	158 1/2	159 1/2	158 1/2	159 1/2
Norwegja . . . . .	158 1/2	159 1/2	158 1/2	159 1/2
Szwajcarya . . . . .	102 1/2	103 1/2	102 1/2	103 1/2
Austro-Węgry . . . . .	69.85	69.45	69.85	69.45
Rumunja . . . . .	86 1/2	86 1/2	86 1/2	86 1/2
Bułgarya . . . . .	79	80	79	80



# Wiadomości wojenne.

## Komunikat austriacki.

Wiedeń, 3. lipca. (W. T. B.) Rosyjska widownia wojny: Na Bukowinie nie ważnego. Walki pod Kolomyją przybrały większe rozmiary. Silny atak nieprzyjacielski na zachód od miasta zastanowiony został kontratakami. Na południe-wschód od Tlumacza, gdzie walczy wojska niemieckie i austrowęgierskie, zlamal się podjęty na szerokości półtora km. atak konnicy rosyjskiej w ogniu artylerji i piechoty. Na przestrzeni na południe od Lucka atak zjednoczonych wojsk ponownie zyskał na terenie. Na zachód i na północ-zachód od Lucka odparto silne rosyjskie wypadki. Tak samo rozbił się nieprzyjacielski atak konnicy w okolicy Złoczewki. Na północ-wschód od Baranowicz wojska niemieckie i austrowęgierskie odparły silne, gwałtownym ogniem działowym przygotowane ataki. Walki nie są jeszcze zupełnie zakończone.

Włoska widownia wojny: Żywa działalność dział nieprzyjacielskich i miotająca mni przeciw płaskowzgórzu Doberdo, szczególnie przeciw odcinkowi na południe Monte Dei Sei Basi trwa. Miejscami stoczono zaciete walki granatami ręcznymi. W okolicy Marmolaty i na froncie pomiędzy Brentą a Adygą odparto znowu kilka ataków nieprzyjacielskich. W okolicy Monte Interrotte porucznik Kaiser z patrolką składającą się z 6 chłopów K. i K., 26. pułku obrony krajowej przywodził z wyprawy swej na nieprzyjacielskie karabiny maszynowe 266 włochów, w tem 4 oficerów. Na innych miejscach wzięliśmy wczoraj 4 oficerów i 336 chłopów.

Południowo-wschodnia widownia wojny: Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego: von Hoefler, marszałek polny porucznik.

## Trzy kompanie austriackie wyparto do Rumunii.

Wiedeń, 3. lipca. (W. T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Doniesiona przed 3 dniami wiadomość o wyparciu pułków austrowęgierskich na terytorjum rumuńskie należy sprostować w tym sensie, że podczas walk na Bukowinie zapewne nie całe oczywiście pułki przeszły musiały do Rumunii, że atoli, czemu przy właściwościach widowni wojny dziwić się nie należy, wyparto oddziały wywiadowcze i strażnicze w ogólnej sile mniej więcej trzech kompanji. Postępowanie władz rumuńskich względem wojsk naszych odznaczało się przedtem poprawnością przy zachowaniu wszelkich

## Komunikat rosyjski.

Petersburg, 3. lipca. (W. T. B.) Front zachodni: Wojska gen. Leczyckiego wzięły szturmem po gwałtownej walce pozycje nieprzyjacielskie na zachód od Kolomyj. Ujęły one dotąd około 2 tys. jeńców. Większość jeńców była pijana. Na froncie wołyńskim nieprzyjacieli w dalszym ciągu stacza swe zaciete walki. Wstrzymaliśmy ofensywę Niemców między Styrem i Stochodem w okolicy wsi Kopcze i kolonji Ożgary (18,5 km. na zachód od Kopcze). Szereg ataków nieprzyjacielskich w okolicy na południe-zachód od Kistelina (Zubilno-Kościewo) odparto. Strzelców nieprzyjacielskich i posilki zmuszono do szybkiego odwrotu z wielkimi dla nich stratami. Mnóstwo ludzi nieprzyjaciela poległo, gdy cofający się, poparci przez wysłane naprzód rezerwy, ponowili tak, litylko dla tego, ażeby ich na nowo odparto.

Front północno-zachodni: Nad Dźwiną i na froncie na południe od Dźwińska aż do błot piaskowych ogień piechoty.

Kaukaz: Na zachód od Płatanów wojska nasze wzięły utwierdzone przez Turków łańcuch górski i odrzuciły nieprzyjaciela poza strumyk Samsune Deressi (?). Pozostawił on mnóstwo zabitych w swych stanowiskach. Od strony Guemuszkhanie Turcy usiłowali posunąć się ku północy, ogień nasz odparł ich jednakże do ich rowów. Posuwając się na Baiburt, nasze od-

działy straży przednich zaszyły Turkom tyły na wzgórzach pod Varteniz 40 km. na południe-wschód od Baiburt). Nie odpowiadając na ogień nieprzyjacielski, zaatakowały one ostatnie 100 m. w biegu z bagnietem w ręku, zmuszając Turków, którzy trzymali wierzchołek, do ucieczki, poczem powrócili do swych rowów. Latawiec turecki przeleciał nad Erzerum. Na przestrzeni Kerimu trwa atak nieprzyjacielski, podjęty znacznymi siłami.

## Komunikaty angielskie.

London, 2. lipca. (W. T. B.) Gien. Haig donosi: Dziś ciężkie walki między Encre i Somme, szczególnie pod Fricourt i La Boisselle. Fricourt, zajęte o godz. 2, po południu, jest w naszych rękach. Na wschód od wsi poczyniono pewne postępy. W sąsiedztwie La Boisselle nieprzyjacieli stawiali zaciete opór, lecz wojska nasze czynią zadawalające postępy. Znaczna ilość materiału wojennego wpadł w nasze ręce, szczególnie jeszcze brak. Na drugiej stronie doliny Encre położenie niezmienione. Położenie ogólne można uważać za pomyślne. Później nadeszły wiadomości w stratach nieprzyjaciela wykazują, że nasze pierwsze liczby były za niskie. Wczoraj latawce nasze bardzo były czynne. Pomagały one na północ od Somme przy ataku i oddawały nam przy naszych atakach cenne przysługi. Liczne nieprzyjacielskie kwatery główne i punkty węzłowe kolejowe, zaatakowane bombami. Podczas ataku latawce nasze zaatakowane zostały przez 20 Fokkerów, których odpędzono. Dwa latawce nieprzyjacielskie runęły w dół i zostały zniszczone. Kilka lotów wywiadowczych na daleki dystans wykonano mimo licznych prób nieprzyjacielskich latawców. Podjętych celem przeszkodzenia w tych przedsięwzięciach. Brak 3 z naszych latawców. Nasze balony na linie były przez cały dzień w powietrzu.

London, 3. lipca. (W. T. B.) Gien. Haig donosi o godz. 2. min. 30. po południu: Na południe od Encre toczy się walka w dalszym ciągu. Wszystkie, zdobyte przez nas wczoraj stanowiska, utrzymaliśmy. Pod Boisselle i Avillers walka jest szczególnie gwałtowna. Wczoraj wczoraj wzięli wojska angielskie do wsi Boisselle. Walka we wsi toczy się dalej. Pod Avillers zdobyliśmy rano część nieprzyjacielskich urządzeń obronnych, 400 jeńców odprowadzono do naszego obozu. Latawce nieprzyjacielskie, które w wielkich oddziałach podjęły kilka akcji zaczepnych, odpędzono dalej poza własne linje. Stracono 11 maszyn nieprzyjacielskich.

London, 3. lipca. (W. T. B.) Włoska kwatera donosi m. l.: Walka gwałtowna trwa prawie na całym froncie angielskim. Ostrzelaliśmy silnie Thiepval a pod La Boisselle toczy się ciężka walka. Na północ od Fricourt posunęliśmy naprzód nasze pozycje. Pod Montaban trwa ciężka kanonada niemiecka. Liczba jeńców niemieckich znajdujących się na południu w rękach naszych, przekracza 4 tys.

## Komunikaty włoskie.

Rzym, 3. lipca. (W. T. B.) W urzędowym sprawozdaniu wczorajszym komunikują: Pomiędzy Adygą a Brentą wojska nasze w dalszym ciągu prowadzą ofensywę. W odcinku Pasubio nieprzyjacieli wciąż jeszcze stawiali silny opór w umocnionych pozycjach. Na froncie Posino-Astachi uzupełniamy zajęcia Monte Majo. Zajęliśmy południowe stoki Monte Seluggio. Oddziały nieprzyjacielskie, oszańcowane na północ od Pedescale, zmusiliśmy do ucieczki. Wojska nasze zdobyły w odcinku Selz i Montafalcone kilka utwierdzeń i wzięły 196 jeńców. Próba kontrataku nieprzyjacielskiego została odparta z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na różne miejscowości nad dolnym Isoncem. Strat w ludziach nie było.

Rzym, 3. lipca. (W. T. B.) W sprawozdaniu z 3. czytamy m. l.: Na obszarze doliny Adygi nieprzyjacieli wczoraj gwałtownie ostrzeliwali pozycje nasze od Serravalle do Pasubio.

pozorów istotnie zmęczony drogą. Ziewnął też raz i drugi i ukolysany ruchem począł drzeć na dobre. Nagle zwrócił się do syna:

— Nie macie już własnych koni?

Szczepan spojrział na niego zdziwiony:

— Wszakże ojciec pamięta, że klacz okulała, a srokatego od parmy żydom się sprzedało...

— Żle się stało! — objawił swoje niezadowolone pan Rostocki.

Potem milczał już do chwili przyjazdu. Kiedy zobaczył ogród i zajął przez otwartą, żelazną bramę, spojrzął ze wzruszeniem na herb zawieszony na froncie pałacyku.

— Dom mych ojców — rzekł do siebie i poczuł dumy właściciela postawiło go na nogach.

Mery uściskał bardzo serdecznie. Zwrócił głośno uwagę, że wyładniała i wyrosła. Sprawił jej tem dużą przyjemność, ale nie zwrócił na to uwagi, bo drzemiąc jeszcze chciał ująć w ramiona panią Dorval, której z przerażenia pincet nie stoczyła się na sznurku z nosa.

Zdołał jednakże zauważyć, że ścięte są zaniebane i zarosłe i że drzewa rozpościerały koło domu cień nieznośny. Ponieważ nadto na obład było jeszcze wcześniej, poszedł odpocząć i przebrać się do swego pokoju. W pałacyku na dwie godziny po gwarze przywitania zaległa cisza, dowodząca, że „pan jest w domu”.

Na północnych stokach Pasubio trwa walka piechoty z wielką siłą. W dolinie Posina zdobyliśmy dalszy teren; powodzenie nasze tamże trwa. W dolinie Brenta starcia niektórych oddziałów na stokach Monte Cavarone. Zadaliliśmy nieprzyjacielowi znaczne straty. Na Karscie nieprzyjacieli zaatakował wczoraj nasze nowe pozycje na wschód od Selzu i został po gwałtownej walce pierś o pierś odrzucony.

## Z Parlamentu włoskiego.

Rzym, 3. lipca. (W. T. B.) Izba odbyła w niedzielę posiedzenie, na którym obradowano nad tymczasowymi dwunastymi budżetowymi aż do 31. grudnia t. r. Minister wojny, minister skarbu i finansów i prezes ministrów Boselli zabierali głos, by dać odpowiedź rozmaitym mówcom. Przyjęto jednogłośnie uchwałony przez rząd porządek obrad Luzattiego, według którego rząd, dopóki projekty ustaw o zapomogach inwalidów wojennych nie stały się prawem, poczynić powinien potrzebne zarządzenia na korzyść tychże inwalidów i otrzymuje potrzebne pełnomocnictwa. Porządek obrad socjalistyczny, według którego tymczasowy etat ograniczyć należy do najkrótszego czasu, odrzucono na życzenie rządu. Budżet uchwalono na tajnym posiedzeniu 317 głosami przeciw 30. Izba odrzuciła się na czas nieograniczony.

## Włochy wydają 500 mil. lirów asygnat skarbowych.

Rzym, 2. lipca. (W. T. B.) Dziennik urzędowy podaje dekret namiestnika, według którego minister skarbowości upoważniony zostaje do emisji dalszych 500 mil. lirów asygnat skarbowych.

## Manifestacje w Bukareszcie.

Bukareszt, 3. lipca. (W. T. B.) Z udziałem Take Jonesca i Lukaciusa konserwatyści urządzili zebranie, na którym podkreślano konieczność stracenia rządu rumuńskiego, który ani na wewnątrz ani zewnątrz nie przedstawia woli narodu. Podczas pochodu, który potem nastąpił, Take Jonescu i Lukacius wygłosili mowy za wystąpieniem Rumunji przeciw państwu centralnym. Socjaliści wczoraj urządzili zebranie przeciw wojnie oraz stanowisku rządu w sprawie galackiej. Następnie kilka tysięcy osób urządziło pochód z chorągwią i tablicami, na których były napisy: chcemy neutralności, nie wojny. Wydarzeń nie było.

## Z Grecji.

Paryż, 3. lipca. (W. T. B.) Journal d'opinion Aten pod datą 30. czerwca: Podczas wczorajszej wizyty ambasadora angielskiego Elliot u prezesa ministrów Zaimisa oświadczył ambasador angielski: Państwa koalicji sądzą, że zażalenie przez nich demobilizacja nie może być przewidziana do 31. sierpnia, i zaproponował jej ukończenie do 31. lipca. Zaimis wskazywał na to, że Grecja nie ma dość węgla i środków transportowych, ażeby pokonać odwiezienie wojska. Dnia następnego donosił Elliot prezesowi ministrów, że sprzymierzeni ukwatwili Grecji demobilizację, poczem król zgodził się, że ostatnia klasa rezerwistów puszczona zostanie do 31. lipca. Według Tempsa demobilizacja grecka zostanie już ukończona dn. 18. lipca. Nowe wybory do Izby greckiej odbędą się w wrześniu.

Medjolan, 3. lipca. (W. T. B.) Według doniesienia Corriere della Sera z Saloniki demobilizacja w Grecji rozpoczęła się także w Macedonii. Wojska wywozi się z Saloniki. Greckie wojska policyjne pozostają jeszcze w Salonice. Stacje celne zajęte są przez żołnierzy greckich, francuskich i angielskich. Parowiec włoski Piemonte leży na kotwicy w porcie salonickim.

## Przeciw Venizelosowi.

Berno, 3. lipca. (W. T. B.) Według doniesień pisma francuskiego utworzył się obok związków rezerwistów, skierowanych przeciw Venizelosowi, drugi związek wojskowy podobny do Ligi oficerskiej. Związek wojskowy chce przeprowadzić ogólny protest przeciw naruszaniu praw i wolności przez koalicję.

## Napad na redakcję pisma venizelistycznego.

Berno, 3. lipca. (W. T. B.) W Salonice urządzono skierowaną przeciw Venizelosowi demonstrację greckiego korpusu oficerskiego. 20

Po obiedzie, który podano późno, usiadł w pokoju Mery na bujającym się krześle, stójny i wyswieżony. Po nocy źle przespanej obudziła się w nim energia światowca, który przywykł występować w doskonałej formie. Z papierosem w ręku i filiżanką kawy pojawił się już we własnym domu tak wytwornie, jak wyobraziła go sobie w myślach Mery. Kraciaste, jasne ubranie dodawało wdzięku jego postaci. Jeden z kwiatów został wyróżnionym i dostał się do jego butoniery.

Zebrał się tak we troje. Szczepan i Mery instyktownie, po długim niewiedzeniu się, pociągnęli, jak ptaki pod rodzicielskie skrzydła. Z otwartych walizek przeszły do ich rąk podarki skromne, ale świadczące o pamięci. — Szczepan dostał laskę ze srebrną rączką, Mery flakon perfum z nieporównaną „fleurs de Chypres”. Pan Stanisław nie próżnował jednak. Rządy swoje ojcowskie zaraz pragnął zaznaczyć. Najpierw zajął się studium swego potomka. Zwrócił jego uwagę, że należy szybko się skończyć, co ten uznał bez oporu. — Wówczas pani Dorval wspomniała o wędrownym jego wieczorem.

— Czy przynajmniej bywasz w dobrych towarzystwach? — spytał go ojciec.

— Są to ludzie skłigaceni i z dobrych rodzin.

— W takim razie nie mam nic przeciw im.

oficerów wtargnęło do redakcji pisma venizelistycznego Rizospatis, czynili redakcyjną koalicję i zranili ich szablami. Zdemolowali także urządzenie. Francuskie władze wojskowe wdrożyły śledztwo.

Salonika, 3. lipca. (W. T. B.) Policja francuska zaaresztowała 10 greckich oficerów nieregularnych, którzy w sobotę napadli na wydawcę pisma Rizospatis. Oficerów umieszczono w więzieniu i postawili się ich na mocy stanu oblężenia przed francuski sąd wojenny.

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 2. lipca. (W. T. B.) Na froncie irackim nie było zmian. W południowej Persji wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu na wschód. Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle i w centrum nie się nie wydarzyło. Nasze wojska, stojące na północ od Czoroku, posunęły się ku centrum nieprzyjacielskiemu o 8 km. na północ w kierunku wybrzeża. Zajęły one znowu dominujące pozycje nieprzyjacielskie na szerokości 12 km. Nasze siły, morskie osiągnęły w ostatnim tygodniu kilka sukcesów na Morzu Czarnem. Nasze łodzie wodne zatopiły nad wybrzeżem kaukaskim 4 wielkie parowce rosyjskie, w tem transporty. Jeden z nich był naładowany wojskiem. Oprócz tego zatopiono żaglowiec rosyjski. Dalej zatopiono naładowany amunicją parowiec nieprzyjacielski i inny wielki parowiec przez najechanie na minę. Dnia 28. czerwca zmuszono pod Katją po 15 minutowej walce napowietrznej nieprzyjacielski latawiec, który wylądował między Kanalem a Katją, ażeby ująć przed pościgiem naszego latawca.

## Nowy emir Mekki.

Konstantynopol, 2. lipca. (W. T. B.) Senator Szerif Ali Haidar zamianowany został emirem Mekki.

## Z walk angielsko-niemieckich w Afryce wschodniej.

London, 1. lipca. (W. T. B.) Korespondent Reutersa u armji gen. Sumta telegrafuje pod 28. czerwca: Gien. van de Venter, nagromadziwszy możliwie najwięcej amunicji i zapasów, rozpoczął 26. czerwca pod Kondvova Irangl gwałtowny ogień działowy. Pod osłoną ognia tego ruszyliśmy z należącego bagnietem naprzód i wypędziliśmy nieprzyjaciela z jego stanowisk. Straty nasze były małe. Napór, który wywiera na nieprzyjaciela gen. Hoskins, musi się nieprzyjacielowi dotkliwie dawać we znaki. Niemcy zgromadzą obecnie prawdopodobnie wszystkie swe siły w jednym miejscu, gdzie znajdują połączone nasze wschodnie i zachodnie oddziały.

## Walki z belgami.

### W Afryce południowo-wschodniej.

Le Havre, 3. lipca. (W. T. B.) Doniesienie urzędowe. Według nadeszłych od gen. Tombeura z Afryki wschodniej sprawozdań telegraficznych, wojska belgijskie posuwały się w dalszym ciągu naprzód na całym froncie, nastając na pięty ustępującym grupom nieprzyjacielskim. Nad rzeką Kagera brygada Molitor napotkała nieznaczny tylko opór. Po przejściu przez rzekę, pomaszowała w trzech kolumnach dalej na wschód i zajęła 26. czerwca Biaramulo. Dnia następnego oddziały wysunięte zaatakowały z flanki w oddaleniu marszu jednodniowego od Biaramulo oddział nieprzyjacielski, który kroczył z okolicy Keindehuma na południe-wschód od Bukoby. Nieprzyjacieli został pobity, cofnął się w popłochu i pozostawił jeńców i pocąg z prowiąntem. Tak samo zajęły wojska nasze spichrz z żywnością, bronią i amunicją. W okolicy jeziora Tanganika nieprzyjacieli zagrożony przez oddziały brygady Olsen, nie przyjął walki i porzucił pozycje swoje pod Ritera, które zajęliśmy 16. czerwca. Pościg trwa.

Uwaga Agencji Havasa: Biaramulo, figurujące na niektórych mapach pod nazwą Njaruwungo, jest ważnym punktem węzłowym dróg w okolicy na południe-zachód od jeziora Wiktorja. Keindehuma leży na prawym brzegu Kagery.

### Przed odroczeniem Dumy rosyjskiej?

Berlin, 3. lipca. (WAT.) Do dzisiejszych

mu, o ile to nie będzie przeszkadzało nauce. Młody człowiek powinien się bawić, byle w miarę. Dale mu to pożądana równowagę umysłu i zostawia na starość jeszcze ciało silne i umysł czerstwy.

Skończył pić kawę i odstawił filiżankę. Dla większej powagi przestał kolysać się na fotelu.

— A powiedzcie mi, co się dzieje z Karolem?

— Karol — odparła marszcząc brwi Mery, która w głębi duszy żywiła przed kuzynem swoim lek instyktowny czyni to, co zawsze. Bywa w świecie i przynosi nam nowiny z miasta. Jedynie to są wiadomości, jakie tutaj mamy. Odwiedza nas często, zbyt często. Jest zresztą stałe, jakby ojciec wyraził się „dans le purée”, choć zachowuje pozory światowca.

Równocześnie Mery zapragnęła skorzystać ze sposobności. W życiu swoim jasnym miała tajemnicę, która dotykała ją boleśnie. Czerwone kwiaty, które zakwitły kilkakrotnie wieczorem krwawiły jej usta, gdy wspomniała o nich. Chciała usnąć z przed oczu nawet wspomnienie. Szukała przy ojcu swoim pomocy i oparcia.

— Mam nawet do ojca prośbę. Karol zachowuje się w moim towarzystwie nie zawsze tak, jak należy przy młodej dziewczynie. Pragnęłabym, by przestał u nas bywać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

## Ogród przed burzą.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Przespana noc oddzieliła go od szerokiej światłości. Do podróźowania przywykł, nużył się mako. Po drodze przyglądał się majętnościom dawnych swoich znajomych, którzy utrzymali się przy ziemi. Szerokie stawy z łożadami przy brzegu i lasy podsiłyte budziły w nim skłonność łowiecką i pocieszały go nadzieją ziemianńskiego życia, ruchu i rozrywki. Wreszcie pociąg wtoczył się na dworzec kolejowy. Pan Stanisław począł wolać rozlegającym się, zdenerwowanym głosem tragarzy. — Znalazł się wśród ojezjazy.

W tej chwili do wagonu wpadł Szczepan, który ojca dostrzegł przez okno. Ojciec nieatołwał go w policzki poważnie, choć serdecznie. Od pierwszego kroku postanowił z dziećmi zachowywać się łaskawie, z taktem, lecz z poczuciem rodzicielskiej wyższości.

Za chwilę jechali już doróżką turkocząc po bruku miasta. Druga z walizkami toczyła się za nimi. Szczepan musiał opowiadać, co się wydarzyło w domu w ostatnich czasach. Pan Stanisław był jednak mimo całych młodzieńczych

wieczornych gazet berlińskich donoszą z źródeł skandyńskich, że zanosi się na odroczenie Dumi. Stuermer miał oświadczyć wobec preza Dumi, że obecna sesja Dumi zakończona zostanie w pierwszych dniach lipca. Powodem do tego niespodziewanego postanowienia rządu jest podobno jednogłośnie prawie przyjęcie przez Dumę wniosku nadania chłopom rosyjskim tych samych praw politycznych, jakimi cieszą się inne klasy społeczeństwa rosyjskiego. Z powodu tego powstał ostry zatarg pomiędzy gabinetem a większością Dumi. Zatarg ten doprowadzić ma do przedwczesnego rozwiązania Dumi. Zamiar rządu wywołał w kołach postępowego bloku Dumi wielkie niezadowolenie, bo nie zgadza się on z dawniejszymi obietnicami rządu, który otwarcie powiedział, że Duma może sobie obradować tak długo, jak sama zechce. Ponowne zwołanie Dumi nastąpiłoby dopiero z początkiem listopada.

#### Odroczenie Dumi.

Petersburg, 3. lipca. (W. T. B.) Ukazem cesarskim została Duma odroczone do 14. listopada.

**Zamknięcie wydawnictw niemieckich w Rosji.**  
Berlin, 3. lipca. (WAT.) Stuermer złożył petersburskiej radzie ministrów wniosek zamknięcia wydawnictw niemieckiej Volkszeit. w Saratowie Fwang. Gemeindebote w Cha kowie i Kirchenanzeiger w Moskwie.

#### Równouprawnienie obywatelskie chłopów rosyjskich.

Petersburg, 3. lipca. (W. T. B.) Duma przyjęła projekt prawa, według którego chłopci mają te same prawa obywatelskie jak inne klasy.

#### Przyczyna powstania w Irlandji.

London, 4. lipca. (W. T. B.) Według oświadczenia komisji śledczej główną przyczyną powstania irlandzkiego jest, jak się zdaje, fakt, że od kilku lat rządząco Irlandją według zasady, że jest rzeczą pewniejszą i rozumniejszą nie stosować surowości prawa, o ile przez to da się uniknąć starcia z jedną z partji lub z ludem. Gubernator lord Wimborne nie był odpowiedzialny za politykę rządu. Był sekretarz Birell w pierwszym rządzie odpowiada za położenie, jakiemu powstać pozwolono i za wybuch ruchu. Władze wojskowe nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

#### Rozprawy apelacyjne w procesie Casementa.

London, 3. lipca. (W. T. B.) Rozprawy przed instancją apelacyjną w procesie Casementa odbędą się, jak donosi Times, 17. lipca.

#### Echa procesu Casementa.

Rotterdam, 3. lipca. (W. T. B.) N. Rott. Courant donosi, że w Anglii i w Irlandji podpisuje się petycję o uwłaskawienie Casementa.

#### Z ekonomicznymi stosunków Holandji.

Berlin, 3. lipca. (WAT.) Rząd holenderski wprowadził maksymalne ceny na wszystkie prawie środki żywności, a więc i na te, które dotychczas nie były objęte zarządzeniem najwyższych cen. Ludność kraju skarży się jednak, że w poszczególnych miastach cen maksymalnych przy kupcach nie dotrzymywano. Również rady miejskie zakładają masowo protesty przeciwko wprowadzaniu cen maksymalnych, które są w niektórych miejscowościach niższe aniżeli ceny, po jakich miasta mogły poczynić masowe zakupy.

#### Wyjazd delegacji Czerwonego Krzyża duńskiego do obozów jeńców.

Kopenhaga, 2. lipca. (W. T. B.) Rządy zagraniczne zwróciły się znów do duńskiego Czerwonego Krzyża z wezwaniem, by jak ubiegłej jesieni znowu wysłał deputację dla zwiedzenia obozów jeńców w Rosji, Niemczech i Austrii. Celem głównym ma być tym razem zapoznanie jeńców szczególnie w pieniądże. Pertrakcje doprowadziły do tego wyniku, że 24 panów w towarzystwie 24 siostr Czerwonego Krzyża uda się do obozów jeńców. Królowa Aleksandryna przyjmowała wczoraj przed południem na zamku Amalienborg damy owe na audjencji. Obecny był także prezydent duńskiego Czerwonego Krzyża, ksiądz Waldemar duński. Książę przyjmował następnie delegatów duńskich, które towarzyszą damom do Rosji.

#### Echa ataku napowietrznego na Karlsruhe.

Berlin, 3. lipca. (W. T. B.) Francuski telegram iskrowy z 26. czerwca donosi m. i.: Niemiecki telegram iskrowy donosi o straszliwych skutkach dokonanych przez lotników naszych w dniu 22. czerwca ostrzeliwania miasta Karlsruhe — 257 osób zostało zabitych albo rannych, — i piętnuje zbrodniczość tego ostrzeliwania miasta nieutwierdzonego bez wszelkiego celu wojskowego. Należy przypomnieć, że ostrzeliwanie to zarządzono jako odwet za bombardowanie miast nieutwierdzonych Bar le Duc i Lunéville, które również liczni niekombatanci przypłacić życiem. Jesteśmy zdecydowani ukarać przeciwnika, który nie szanuje żadnego prawa wojennego, i powzięliśmy to postanowienie dopiero wtenczas, gdy liczba popełnionych przez nich zamachów przekroczyła wszelką miarę. Jesteśmy na przyszłość zdecydowani zastosować postępowanie nasze do postępowania wroga. — Francuskie dowództwo wojskowe jednakże zapomniało zwrócić uwagę na to, jak wielkie różnice zachodzą między ostrzeliwaniem miast francuskich, które wszystkie położone są tuż za frontem lub na obszarze operacyjnym, i ostrzeliwa-

nem Karlsruhe, położonego niet daleko od frontu wojny. Nie wspomina też o tem, że francuzi od długiego czasu planowo atakują miasta francuskie na niemieckim obszarze operacyjnym. Francuska cenzura prasowa nie pozwoliła we własnym kraju ani na przedruk wzmiankowanego góra telegramu iskrowego ani na szczegółowe omawianie ataku na Karlsruhe, zapewne z tego względu, ażeby uniknąć głębokiego wrażenia, jakieby pewnie wywołała wysoka liczba zabitych wśród sprawiedliwie myślącej części narodu francuskiego. Wobec zagrożenia czyn haniebny niewinniony ma być telegramem iskrowym.

### Odpowiedzialność zarządu za niedostateczną sprawność spółki.

W najnowszym numerze „Poradnika dla Spółek” p. Dr. Paweł Spandowski zamieszcza artykuł pod powyższym nagłówkiem, który — ze względu na ogólniejsze jego znaczenie — powtarzamy poniżej:

Kwestją tak zw. sprawności organizacja nasza (związek Spółek zarobkowych i gospodarczych) w ostatnim czasie dość często się zajmowała. Przypominamy tylko rezolucję z ostatnich Sejmików przedwojennych.

„Sprawność spółki polega:

- a) na zachowaniu właściwego stosunku kapitałów własnych do obcych,
- b) na przygotowaniu takiej ilości zasobów natychmiast płatnych, aby spółka mogła nie tylko dokonać punktualnie wyplat obowiązkowych i przewidzianych, ale także nieprzewidywanych a możliwych wyplat kapitałów obcych, przywzjętych z krótkim terminem płatności.” (Sejmik 1912.)

„W celu podtrzymania sprawności poleca się, aby mianowicie większe spółki posiadały zasób efektów, który jednakże zazwyczaj wysokości funduszy rezerwowych nie powinien przekraczać.” (Sejmik 1913.)

Oczywiście rzecz, że w przyszłości, po doświadczeniach wojennych, kwestji sprawności jeszcze więcej poświęci się uwagi. Ku temu posłużyć ma między innymi stała kontrola nad kapitałami przejętymi bez obowiązku do dłuższe go wypowiedzenia. Dlatego Patronat domaga się obecnie od spółek, przyjmujących w większej mierze depozyty krótkoterminowe, t. zw. depozyty z wypowiedzeniem kilku lub kilkunastudniowym lub wogóle bez wypowiedzenia, ażeby o wysokości tychże depozytów stale tak zarząd jak i rada nadzorcza byli poinformowani. Najodpowiedniejszą drogą ku temu jest, że depozyty te wyodrębni się w książkach spółki, depozytów innego rodzaju tak, że na podstawie ksiąg kasowych, używanych w spółkach naszych, każdej chwili będzie można ustalić ogólną kwotę krótkoterminowych zobowiązań spółki.

Sprawność spółki powinna się także wyrazić w bilansie, dlatego poleca się, by spółki w bilansie depozyty krótkoterminowe posiadały w walę osobno. Za rok 1915. po raz pierwszy też w sprawozdaniu związkowym wyszczególniły depozyty krótkoterminowe, t. j. depozyty bez wypowiedzenia lub z wypowiedzeniem najwyższej półmiesięcznem.

Kryzys wojenna zdaje się nie wszędzie w Niemczech napoiła na należyta sprawność w spółek. Dowodem na to proces karny, wytoczony — jak w jednym z ostatnich numerów donosi organ niemieckich spółek kredytowych „Blätter für Genossenschaftswesen”. — zarządowi spółki kredytowej, który kapitały spółki zużył na udzielanie pewnych pożyczek hipotecznych, a nie zabezpieczył należycie wypłacalności spółki. Przeciwno członkom zarządu tejże spółki wytoczono na podstawie § 146. ustawy spółkowej, według którego członkowie zarządu więzieniem i karą pieniężną karani być mogą, jeżeli świadomie działają na niekorzyść spółki, postępowanie karne, które oparło się o Sąd Rzeszy. Tenże wyrokem z 17. 6. 1915 stwierdził co następuje:

„Zużyte niezbędnych zasobów obrotowych spółki na lokaty nieodpowiednia, chociażby to była lokata w zupełnie pewnych hipotekach i pretensjach, może być ze szkodą dla spółki, jeżeli spółka według swego ustroju i położenia (jako interes bankowy) bez pewnych zasobów gotówkowych obyć się nie może. Członkowie zarządu, którzy następstwa tego znają, podlegają karze.”

Słusznie „Blätter für Genossenschaftswesen” do wyroku tego zaznacza, iż jest on niezwykle doniosłości. Wyrok ten stwierdza bowiem, iż odpowiedzialność zarządu za niedostateczną sprawność spółki jest tak daleko idąca, że nawet na więzienie zarząd narażać może. Oczywiście rzecz, że obok postępowania karnego, członkowie spółki mogą zarządowi wytoczyć także proces regresyjny o odszkodowanie za straty, które spółka wzgl. członkowie jej wskutek niezachowania dostatecznej sprawności spółki zostali narażeni. Proces taki przeciwko zarządowi, którego winę stwierdzono już w procesie karnym, miałby dla członków wszelkie widoki wygranej.

Podkreślamy, iż wyrok Sąd Rzeszy wyraźnie stwierdza, że dbanie o pewność udzielonych pożyczek nie jest jedynym obowiązkiem zarządu. Ponadto zarząd dbać musi o to,

ażeby należności (aktywa) spółki mógł w takiej mierze realizować, jak tego zobowiązania (pasywa) spółki będą wymagały.

Jedynie zastrzeżenie, które Sąd Rzeszy czyni, jest to, że członkowie zarządu o skutkach nieodpowiedniej lokaty winni być poinformowani. W spółce nie trudno zarządowi będzie dowiedzieć, że o niedostatecznej sprawności spółki wiedział, ponieważ sprawę taką zamontuje zwykle rewizja urzędowa.

## Z Galicji.

Rektorem wszechszkolny lwowskiej wybrany został na rok szkolny 1916-17 prof. Kazimierz Twardowski, który godność tę piastuje po raz trzeci z rzędu.

Konsulat argentyński we Lwowie został obecnie przeniesiony z powodu zmniejszenia się agiend urzędowych. Konsul, p. Alberto M. Candiotti wyjeżdża do poselstwa Republiki argentyńskiej w Berlinie.

### Bitwa morska przed Skagerakiem w dniach 31. maja i 1. czerwca r. b.

(Na podstawie materiału urzędowego.)

O godz. 5 minut 49 po południu rozpoczęła nasza ciężka artylerja ogień na odległość 13000 metrów na linję nieprzyjacielską, która natychmiast żywo odpowiadała. Powietrze drżało od następujących po sobie szybko salw najcięższego kalibru. Po stronie niemieckiej były czynne działa 44—30,5 i 28 centymetrowe, po stronie angielskiej 48—34,3 i 30,5 centymetrowe. Po kwadransie walki, więc krótko po godzinie 6, powstała gwałtowna eksplozja wskutek ciężkiego pocisku na angielskim korałowiku bojowym „Indefatigable”. Czarna chmura dymu, sięgająca do 100 metrów wysokości, wystrzeliła w górę i osłoniła okręt, a gdy po kwadransie chmura znikła, nie było już nic na tem miejscu. Także w nasze okręty oczywiście uderzały pociski. Stałowe pancerce drżały pod ciosami. Pod dowództwem pierwszych oficerów rozpoczyna się we wnętrzu okrętów ciężka walka przeciwko spustoszeniu, wyrzadzonym przez ciężkie pociski, i przeciwko żywiołom, ogniu i wodzie, które szalejąc przeciwko przyłociom i nieprzyjaciolom, rozpyły swoje sily niewzruszające. Niejeden dzielny marynarz zasnął na wieki z potrząskanym członkami. Dla rannych nie ma bezpiecznego miejsca. Lekarz jak każdy kombatant stoi w ogniu niebezpieczeństwa. Oficer, marynarz przy armacie, pocący się paląc przy ogniu. Ciężkie salwy uderzają, podnosząc słupy wody jak maszt wysokie, często tak bliskie okrętu, że opadające potem masy wody zalewają pokład. Gesty ról odłamków pocisków gwizdzą nad pokładem okrętu. Płonienie syczą z chmur wybuchowych odbrzmienia pocisków.

Około godziny 6 minut 20 przyłącza się do eskadry nieprzyjacielskich korałowików bojowych, u których skuteczność naszego ognia już się zaznacza, ze strony północno-zachodniej jako cenny posiłek dywizji najmniejszych 5 szybkich okrętów linjowych klasy „Queen Elisabeth”, uzbrojonych działami 38-centymetrowymi. Gdy wystrzeliły kilka salw z potężnych dział na nasze małe korałowiki, które stały za korałowikami opancerzonymi, zwrócił się ogień dział 48—38-centymetrowych na nasze korałowiki opancerzone.

W celu wyrównania ile możności przewagi, jaka była teraz u nieprzyjaciela, atakowały flotyle naszych torpedowców linję nieprzyjacielską, z której wystąpiło przeciw nim 15 do 20 najnowszych wielkich kontrtorpedowców klasy „N”. Obustronne okręty zbliżyły się nawzajem na 1000 metrów. Rozpoczęła się walka artyleryjska, w której po naszej stronie brał także udział mały korałowik „Regensburg”. Dwa nasze torpedowce zostały przez pociski uniezdolnione do ruchu. Ich załogi przyjęły wśród ognia nieprzyjacielskiego inne łodzie naszych flotyl. Jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski zatonął wskutek pocisków artyleryjskich. Inny kontrtorpedowiec został zburzony torpedą, wystrzeloną z naszej łodzi. Dwa dalsze kontrtorpedowce, „Nestor” i „Nomad”, pozostały na miejscu walki, ciężko uszkodzone, a później je zniweczyły nasze okręty i torpedowce po ocaleniu pozostałych marynarzy. Po rozwoju opisanej części bitwy powstała straszna eksplozja na trzecim z rzędu walczących na czele nieprzyjacielskich korałowików bojowych „Queen Mary”. (Uwaga: Po między naszym korałowikiem opancerzonym a angielskim korałowikiem bojowym, battle-cruiser, niema różnicy. Nazwano je tylko różnicą). Wśród ciemnej chmury i wśród czerwonych płomieni w niej widać, jak upadają maszty okrętu. Zanim się rozwił dym, zamknęło się morze nad zburzonym olbrzymim okrętem. Pozostały zwłoki i szczątki okrętu, a kilku żywych marynarzy, którzy do tych szczątków się przyczepili, przyjęły w późniejszej fazie walki nasze torpedowce.

Okolo tego czasu spostrzeżono na północy gros naszych okrętów linjowych, składające się z trzech eskadr, które sterowały ku północy. Nieprzyjacielskie szybkie formacje zwróciły się wtenczas na północ. Nasze korałowiki opancerzone sterując ku północy, płynęły na czele eskadr.

W ten sposób po całogodzinnej walce zakończył się pierwszy akt bitwy, walka korałowików. Zakończył się dla nas korzystnie, pomimo przygniatającej przewagi nieprzyjaciela — 6 korałowików bojowych i 5 szybkich okrętów linjowych przeciwko 5 korałowikom opancerzonym — zburzeniem dwóch angielskich korałowików bojowych i 4 najnowszych kontrtorpedowców wobec straty dwóch naszych torpedowców, których załogi ocalały.

Tymczasem była godzina 7 po południu. Szef floty objął odtąd bezpośrednio także dowództwo taktyczne. Rozpoczyna się drugi akt bitwy.

Nieprzyjacieli, który miał z kolei licząc od północy, małe korałowiki z kontrtorpedowcami, eskadrę korałowików bojowych, dywizję okrętów „Queen Elisabeth”, sterował szybko na północ, gdy za nim płynęła flota niemiecka, ootem w dalszym przebiegu bitwy usiłował w płaskim łuku, wystąpić przeciwko czołu naszych okrętów. Nasze korałowiki opancerzone staczały przytem walkę artyleryjską coraz gwałtowniejszą, zwłaszcza z dywizją okrętów „Queen Elisabeth”, z która także toczyły przerywaną niekiedy walkę na daleką odległość płynące na czele dywizje naszych okrętów linjowych. Pierwsza grupa rekonesansowa i wysunięte cokolwiek naprzód małe korałowiki z flotylami atakowały w środku łuku cofającą się eskadrę korałowików bojowych, która z wolna znikła w oddali, i o ile spostrzeżono, zapewne wskutek odniesionych znacznych uszkodzeń później nie brała udziału we walce.

Już w tej fazie bitwy nieprzyjacielem się zaznaczała wzmagać się nieprzejrzystość powietrza, zwłaszcza ku północy i północnemu wschodowi. Odpowiednio do ruchów nieprzyjaciela zwracają się formacje naszych okrętów linjowych z kursu północno-zachodniego z wolna ku północy i północno-północnemu wschodowi.

Podczas gdy opisana powyżej sytuacja jeszcze była w wewnętrznym związku z pierwszym aktem bitwy i należało ją uważać za jego następstwo, rozwijająca się około godziny 7 minut 50 akcja rozpoczyna się trzeci akt bitwy, walka ze zgrupowaną w komplecie angielską główną siłą zbrojna. (W. T. B.)

### Nowe wydawnictwa.

**Szkola Polska.** Pod takim nagłówkiem zaczął wychodzić w Lublinie pod redakcją Stefana Plewińskiego dwutygodnik pedagogiczny, wydawany staraniem Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego. W jego składzie wchodzi: 3. Szkoły Polskiej, który zawiera następujące artykuły: prof. Stefana Surzyńskiego „Kursy rolnicze dla synów drobnych rolników”, Annę Chodźzińskiej „Ochrona”, ks. Florjana Krasuskiego „Nauczyciel” (o ważności zawodu nauczycielskiego i fizycznych zaletach dobrego nauczyciela), oraz referat o dziełku St. Sempołowskiej pt. „Reforma szkolna 1862— organizacja szkolnictwa elementarnego”. Abonament Szkoły Polskiej wynosi rocznie kor. 8.—

### Księgi stanu cywilnego.

Dnia 3. lipca zgłoszono:

#### Zgony

Klara Reichelt 9 miesięcy i 17 dni. Dydaktoniska Adolfin Marganus 25 lat. Gospodarz i sołtys Albert Stabenoy 45 lat. Muszkieter, pomocnik fryzjerski Karol Buchwald 26 lat. Muszkieter, siodlarz Ludwik Meinicke 21 lat. Szewc Franciszek Woźniak 45 lat. Mistrz malarski Roman Salecki 62 lata. Gefrajter, pomocnik handlowy Richard Wilhelm Gross 24 lata. Podchorąży, gimnazjasta Jerzy Weitzenmüller 17 lat. Zameżna Teodora Białas, z domu Chalupczak 34 lata. Wdowa Minna Harlam, z domu Gerson 61 lat. Zameżna Fritzi Cohn, z domu Nathan 66 lat. Franciszek Zalesiński 18 dni. Rzeźnik Wojciech Beyer 41 lat. Robotnik Jan Kaliszewski 56 lat. Murarz Feliks Majchrowicz 38 lat. Zameżna Marjaanna Walczak, z domu Lipińska 49 lat. Urzędnik kolejowy Robert Boschem 53 lata. Teodor Godek 7 lat. Woźnica Józef Olejniczak 34 lata. Maks Sommerfeld 1 rok i 6 miesięcy. Ochotnik, kelner okrętowy Stefan Andrysiak 19 lat.

Będę dnia 9. i 10. lipca w Poznaniu (Hotel Francuski) celem przedłożenia kolekcji

## w materjach

na sezon nadchodzący.

JAN GLUBKA, Lipsk.

Modne bluzki i halki, Wielki Kalamajski wybór! Plac wilhelmski 2.